Judaista

STUDENCKIE CZASOPISMO NAUKOWE

NR 5/2018



ISSN 2450-8152

Judaista

Studenckie Czasopismo Naukowe

W czasopiśmie publikowane są artykuły, eseje, źródła, tłumaczenia, komunikaty, recenzje, sprawozdania i inne materiały dotyczące szeroko pojętej tematyki żydowskiej, obejmującej historię, kulturę, język i obyczajowość Żydów w Polsce i na świecie.

Informacje dla autorów:

1. Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i opracowania redakcyjnego nadsyłanych tekstów.
2. Przyjmowane są jedynie niepublikowane wcześniej prace (zapisane w programach word, open office, rich text format) w formie pliku komputerowego z dołączonym wydrukiem, napisane według ogólnie obowiązujących reguł (tj. czcionka 12, Times New Roman, interlinia 1,5, teksty wyjustowane 1800 znaków na stronie).
3. Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy publikacji niezamówionych tekstów.
4. Ostateczna akceptacja tekstów przeznaczonych do druku wynika z pozytywnej opinii recenzenta i zespołu redakcyjnego.

Publikacja została sfinansowana ze środków

RADA KÓŁ NAUKOWYCH
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Z przyjemnością oddajemy w Państwa ręce kolejny, piąty już numer studenckiego czasopisma naukowego „Judaista". Periodyk ten jest wydawany pod auspicjami Instytutu Judaistyki UJ przy współpracy z Kołem Naukowym Studentów Instytutu Judaistyki UJ. Obecny numer przygotowany został przez nowo wybraną Redakcję, która pragnie serdecznie podziękować za dotychczasową pracę byłym jej członkom, którzy walnie przyczynili się do osiągnięcia dużego poziomu naukowego „Judaisty", z nadzieją na dalszą współpracę w przyszłości. W imieniu Redakcji chciałabym przeprosić za błędne oznaczenie na okładce ostatniego wydania „Judaisty", bowiem numer ten został oznaczony trójką, a był to już czwarty numer naszego czasopisma.
W obecnym, piątym numerze „Judaisty" odnajdą Państwo cztery artykuły z zakresu szeroko pojmowanych studiów żydowskich. Życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy, a także do nadsyłania kolejnych, interesujących tekstów.

Karolina Sierzputowska

KOŁO NAUKOWE
STUDENTÓW
INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ

Opieka naukowa
Dr hab. Stefan Gąsiorowski

Opiekun koła naukowego
Dr Ewa Węgrzyn

Redaktorka naczelna
Karolina Sierzputowska

Redakcja
Agata Bożek
Monika Miłek
Maksymilian Mleczko

Adres redakcji
Instytut Judaistyki UJ
ul. Józefa 19, 31-056 Kraków

Recenzenci
Dr hab. Maciej Tomal
Dr Marek Tuszewicki
Dr Ewa Węgrzyn

Łamanie, skład, oprawa graficzna
Wydawnictwo JAK
www.wydawnictwojak.pl

Autor okładki czasopisma
Jakub Jarnot

Spis treści

KAROLINA SIERZPUTOWSKA	3	*Nikt nie zna jego imienia (...)* *a jego oblicze napiętnowane jest hebrajskimi rysami*
AGNIESZKA WIĘCKIEWICZ	16	Kwestia żydowska w kontekście moralności i seksualności według Kazimierza Wybranowskiego/ Romana Dmowskiego
SŁAWOMIR PASTUSZKA	31	Najstarsze zachowane nagrobki ze starego cmentarza żydowskiego w Mysłowicach
AGNIESZKA MISINA	50	Katarzyna Zimmerer, *Kronika zamordowanego świata.* *Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017, Wydawnictwo Literackie, ss. 675, nlb. 4, il, tabl. 1.
KAROLINA SIERZPUTOWSKA	54	Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ w roku akademickim 2017/2018
KLAUDIA KWIECIŃSKA	56	Sprawozdanie z Dni Pamięci w Jędrzejowie
	58	Wspomnienie o doktorze Przemysławie Decu
	60	Biogramy autorów

KAROLINA SIERZPUTOWSKA
Uniwersytet Jagielloński

Nikt nie zna jego imienia (...) a jego oblicze napiętnowane jest hebrajskimi rysami[1]

Figura Kuby Rozpruwacza w kontekście napływu żydowskich imigrantów na teren londyńskiego East Endu

Artykuł stanowi próbę przeanalizowania figury Kuby Rozpruwacza w kontekście napływu żydowskich imigrantów na teren londyńskiego East Endu w latach 80. XIX w. Tekst ten jest fragmentem pracy dyplomowej obronionej w Instytucie Judaistyki UJ w 2018 r., pod opieką dr Anny Jakimyszyn-Gadochy. Autorka koncentruje się na przedstawieniu wydarzeń związanych z dochodzeniem w sprawie pięciu morderstw na Whitechapel dokonanych w 1888 r. i ich wpływie na społeczność East Endu. Głównym problemem badawczym stanowi pytanie, czy figura Kuby Rozpruwacza przyczyniła się do zaostrzenia postaw ksenofobicznych skierowanych wobec żydowskich imigrantów oraz w jaki sposób zakorzeniony w świadomości publicznej obraz tej grupy wpłynął na charakter wysnuwanych oskarżeń. Dla pełniejszego przedstawienia nastrojów panujących na terenie East Endu w latach 80. XIX w. autorka odwołała się do materiałów źródłowych, które w sposób pejoratywny opisywały żydowskich imigrantów oraz poddała analizie omawiane przez brytyjskich publicystów problemy, takie jak wzrost ubóstwa, zwiększenie konkurencji na rynku pracy czy przeludnienie dzielnicy East Endu, które według nich związane były z napływem społeczności żydowskiej na teren Londynu. Analiza opierała się na materiale źródłowym, ze szczególnym uwzględnieniem artykułów ukazujących się na łamach angielskiej prasy w 1888 r., czyli w trakcie wydarzeń związanych z działalnością Kuby Rozpruwacza. Artykuły te rozpatrywane były dwutorowo. Z jednej strony omówione zostały oskarżenia wysnuwane przeciwko społeczności żydowskich imigrantów przez brytyjskich publicystów, natomiast z drugiej ukazany został ich wpływ na społeczność East Endu, która podburzana spekulacjami dotyczącymi tożsamości seryjnego mordercy, charakteryzowała się postawami

[1] *The horrors of the East End,* „Pall Mall Gazette", 8 września 1888, nr 7326, s. 8.

antyżydowskimi. Omawiane materiały prasowe pochodzą ze zdigitalizowanych zasobów The British Newspaper Archive oraz internetowego archiwum „Jewish Chronicle". Analizie poddano takie tytuły jak: „Daily Telegraph and Courier", „Easter Daily Press", „Eastern Evening News", „The Globe", „Gloucester Citizen", „Hackney and Kingsland Gazette", „Jewish Chronicle", „Kilburn Times", „Lloyd's List", „Lloyd's Weekly London Newspaper", „London Daily News", „London Evening Standard", „Morning Post", „North London News", „Pall Mall Gazette", „Reynolds's Newspaper", „South London Press", „The Star", „St. James's Gazette", „Tower Hamlets Independent and East End Local Advertiser".

Wczesne osadnictwo żydowskie w Anglii datuje się od XI w., kiedy rozpoczął się proces napływu ludności żydowskiej z terenów Francji. W początkowym etapie społeczność żydowska cieszyła się względnym dobrobytem, aż do stopniowego pogarszania się ich położenia, do momentu ich wygnania w 1290 r.[2]. Część z nich pozostała na terenie Anglii wybierając konwersję[3]. W XVI w. brak jednoznacznych ustaleń regulujących położenie prawne społeczności żydowskiej w tym kraju, co przyczyniło się do ponownego napływu Żydów, tym razem z Półwyspu Iberyjskiego[4]. Z kolei pod koniec XIX w. nasiliło się osadnictwo żydowskie ze wschodniej Europy, spowodowane zaostrzeniem nastrojów antysemickich w Imperium Rosyjskim po udanym zamachu na cara Aleksandra II[5].

Żydowscy emigranci ze wschodniej Europy osiedlali się we wschodniej części Londynu, zwanej East End. Ważnym czynnikiem decydującymi o wyborze jednej dzielnicy było funkcjonowanie na jej terenie synagog, w których kultywowano obyczaje aszkenazyjskie, a także możliwość szybszego znalezienia pracy czy komunikowania się w języku jidysz[6]. Żydowscy imigranci wytworzyli na tym terenie getto etniczne, rozumiane jako obszar charakteryzujący się dobrowolną izolacją od reszty społeczeństwa, wynikającą z odmienności kulturowej. Getto to stanowiło samoistny produkt wykrystalizowany z takich czynników, jak potrzeba rygorystycznego przestrzegania prawa religijnego oraz zwyczajów obejmujących jedynie tę społeczność[7]. Londyńscy publicyści, obserwujący XIX-wieczny East End, operują terminologią związaną z gettem, rozumiejąc go jako teren zamieszkały przez imigrantów, którzy z własnej woli pozostają na terenie jednej dzielnicy. Jako przykład posłużyć może pierwszy rozdział dzieła Georga Sims'a *Off the track in London*, w którym autor jest świadomy odmienności kulturowej żydowskich imigrantów oraz braku potrzeby opuszczenia przez nich dzielnicy, w której mogą odnaleźć podłoże do praktykowania swoich zwyczajów[8].

---

[2] F. Battenberg, *Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650–1933, przeład A. Soróbka,* Wrocław 2008, s. 71–81.

[3] A. Rosner, *Żydzi londyńscy w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 2015, s. 50.

[4] T. Endelman, *The Jews of Britian, 1656 to 2000,* London 2002, s. 16–17.

[5] A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji,* Warszawa 2014, s. 147–150.

[6] T. Endelman, op.cit., s. 129.

[7] L. Wirth, *The Ghetto,* „American Journay of Sociology", Chicago 1927, s. 57–58.

[8] http://www.mernick.org.uk/thhol/simsalie.html [dostęp: 2 XI 2018].

W świadomości publicznej istniało przekonanie o skrajnym ubóstwie nowo przybyłych żydowskich imigrantów, którzy przyczyniali się do pogorszenia się warunków na East Endzie oraz przeludnienia tej dzielnicy. W pamflecie *The Bitter Cry of Outcast London. An inquiry into the condition of the object poor,* autor opisuje przestrzeń dzielnicy jako brudną, ciemną, zatłoczoną, niespełniającą podstawowych warunków sanitarnych, rojącą się od różnego robactwa, a przede wszystkim chorób[9]. Taki sposób prowadzenia narracji o East Endzie wpisuje się w wykreowany w świadomości publicznej obraz dzielnicy. Niekiedy angielscy publicyści skupiali się przede wszystkim na opisywaniu społeczności żydowskiej jako grupy tworzącej tę skrajnie ubogą przestrzeń. Również społeczność Żydów angielskich opisywała imigrantów z Europy Wschodniej jako ubogich, nieznających podstawowych zasad higieny, a przede wszystkim zasadniczo różniących się od londyńskich współwyznawców[10]. W „Jewish Chronical" odnaleźć można artykuły, które przedstawiały żydowskich imigrantów w następujący sposób:

> Kiedy polski Żyd przybywa do Anglii przynosi ze sobą tyle polskości, ile sam jest w stanie unieść – albo raczej tyle, ile nie jest w stanie pozostawić za sobą. Przynosi ze sobą maniery i zwyczaje swojego kraju oraz mentalną i religijną atmosferę, w której dotychczas żył. Wydaje się, że jego życie tutaj musi być zaadaptowane do tych okoliczności, tak jak to, że jest wyrzutkiem. Musi zamieszkać wraz ze swoimi współbraćmi, (...) i musi uczęszczać do świątyni, gdzie zwyczaje są takie jak te, do których przyzwyczaił się w swoim domu. (...) Nikt z nas nie chce zatrzasnąć drzwi przed biednymi imigrantami z Polski. Jest wręcz odwrotnie, jesteśmy zadowoleni, że znaleźli dom, w którym nie dosięgają ich restrykcje oraz gdzie mogą czuć słoneczny wpływ cywilizacji i oświecenia. Jesteśmy jednak zaniepokojeni widząc, że zdają sobie sprawę z tych możliwości jedynie częściowo. Chcielibyśmy widzieć naszych polskich współbraci nie tylko cieszących się spokojem i bezpieczeństwem, ale także pozbywających się niewłaściwych, charakterystycznych dla nich groźnych przesądów. (...) To pewne, że należy powziąć pewne środki w stosunku do angielsko-rosyjskich Żydów. Powinni mieć w sobie więcej z Anglików, a mniej ze Słowian[11]. (tłum. własne K.S.)

Żydzi londyńscy poruszając kwestię współbraci przybyłych z Europy Wschodniej starali się ukazać kontrast pomiędzy Sefardyjczykami, zwolennikami asymilacji

---

[9] A. Mearns, *The Bitter Cry of Outcast London. An inquiry into the condition of the object poor,* London 1883, *passim*.

[10] *The sanitary condition of Whitechapel,* „Jewish Chronicle", 21 listopada 1884, nr 817, s. 12; *Immigration of foreign poor,* „Jewish Chronicle", 11 listopada 1887, nr 972, s. 11; *The immigration committee,* „Jewish Chronicle", 3 sierpnia 1888, nr 1010, s. 10; *Notes of the week,* „Jewish Chronicle", 28 listopada 1884, nr 818, s. 4.

[11] *The minor Synagogue,* „Jewish Chronicle", 21 listopada 1884, nr 817, s. 9–10.

i emancypacji, a Aszkenazyjczykami, którzy traktowani byli jako mniej cywilizowani w opozycji do szerzących hasła oświecenia i nowoczesności Londyńczyków. Angielscy Żydzi akcentowali pogłębiające się między nimi a imigrantami różnice, również te dotyczące obyczajów i religijności. Przede wszystkim obawiali się, że zjawisko pogłębiającego się separatyzmu Aszkenazyjczyków wpłynie na negatywne postrzeganie całej społeczności żydowskiej[12].

W wyniku zwiększonej fali migracyjnej Żydów z Europy Wschodniej zaostrzyło się zjawisko określane mianem „sweating system". Termin ten odnosił się do relacji pracodawca – pracownik, w której osoba zatrudniona w danym warsztacie zmuszana była do ciężkiej, mało płatnej pracy w złych warunkach[13]. Problemy ekonomiczne Anglików zaczęto wiązać z przeludnieniem Londynu, które nastąpiło w wyniku fali migracyjnej z lat 80. XIX w.[14]. W artykułach umieszczanych na łamach londyńskiej prasy odnaleźć można wzmianki dotyczące żydowskich imigrantów, którzy mieli przyczyniać się do zaostrzenia problemu dotyczącego „sweating system" ze względu na wytwarzaną na terenie East Endu konkurencję[15]. Poniższy cytat pochodzący z artykułu zamieszczonego w „South London Press" stanowi przykład zaostrzenia postaw ksenofobicznych wśród Londyńczyków:

> John Burnett, korespondent do spraw związanych z sweating system powiadamia: sytuacja angielskich robotników przedstawia się zdecydowanie gorzej niż parę lat temu ze względu na ogromny napływ obcych nędzarzy, głównie z Niemiec i Rosji, co niewątpliwie przyczyniło się do zalania rynku pracy na terenie East Endu przez tanich pracowników, co spowodowało degradacje naszych rodzimych pracowników (z naszej krwi i kości) do skraju nędzy...[16]. (tłum. własne K.S.)

Omawiając tematykę związaną z postacią Kuby Rozpruwacza, warto zwrócić uwagę na istniejący w świadomości Londyńczyków obraz East Endu. Przede wszystkim teren ten uznawany był za dzielnicę imigrantów. Charles Booth w pracy *Life and Labour of the People in London,* wydanej w 1889 r., opisuje ludność „obcą" zamieszkującą wschodni Londyn. Oprócz społeczności żydowskiej wymienia imigrantów z Chin, Malty, Niemiec, Polski, Holandii, Francji i Irlandii[17]. Publicyści działający w XIX w. fascynowali się East Endem jako miejscem „obcym" w stosunku do społeczności angielskiej. Wyłaniający się z tych opisów obraz tej dzielnicy stanowi zorientalizowaną, obcą, odmienną kulturowo mozaikę, która z jednej strony przyciągała pisarzy,

[12] T. Endelman, op.cit., s. 171–172.
[13] Ch. Booth, *Life and Labour of the People in London,* London 1889, s. 431.
[14] A. White, *Problem of the great city,* London 1886, s. 141.
[15] J. Haggis, *The sweating system,* „South London Press", 19 stycznia 1889, nr 1322, s. 3.
[16] Ibidem.
[17] Ch. Booth, op.cit., s. 511.

a z drugiej wykreowała podział na linii obcy-imigrant a przedstawiciel społeczności angielskiej[18]. Prowadzona w taki sposób narracja przyczyniła się do zakorzenienia się w świadomości Londyńczyków kontrastu pomiędzy zorientalizowanym Wschodem (skąd przybyli żydowscy imigranci) a nowoczesnym Zachodem symbolizowanym przez Anglię. Edward Said w dziele poświęconym zjawisku orientalizmu zaznaczył, że mianem tym można określić szereg wyobrażeń dotyczących Wschodu wykreowanych przez społeczeństwo zachodnie[19]. Publicyści pomijając historyczno-geograficzne znaczenie Wschodu przyczynili się do wykrystalizowania się stereotypów dotyczących kultury, obyczajów, a także wyglądu społeczności żydowskich imigrantów.

Kolejnym istotnym zagadnieniem składającym się na obraz East Endu, było traktowanie tej dzielnicy jako przestrzeni niemoralnej, niebezpiecznej, zmagającej się z takimi problemami, jak prostytucja czy alkoholizm. Wyobrażenie to nakładało się także na postrzeganie zamieszkałych na jej terenie imigrantów. Poniższy cytat stanowi przykład wkomponowania narracji dotyczącej żydowskich imigrantów w wykrystalizowany obraz East Endu:

> to zburzone życie, które akceptuje morderstwo jako zwykły wypadek oraz pijaństwo jako błazeństwo – jest charakterystyczne dla Whitechapel. I spójrzcie w tym kierunku, co to za dramat! Whitechapel jest istnym >>Tom Tiddler's ground<<, Eldoradem wschodu. Zbiorowiskiem nędznych poszukiwaczy majątku, ulicami pełnymi sprzedających i kupujących, biednych żyjących w biedzie. Tutaj, poza murami miasta, zawsze żyli Żydzi, a teraz gromadzą się tu w tysiącach, starsi i nowo przybyli, poszukując miejsca dla życia pod warunkami, które do nich pasują – pomiędzy cywilizacją a barbarzyństwem[20]. (tłum. własne K.S.)

Przedstawione zjawiska oraz wykreowany obraz omawianej dzielnicy i jej mieszkańców, miał swoje przełożenie w trakcie dochodzenia dotyczącego Kuby Rozpruwacza. Chodzi o mordercę z Whitechapel, który od 31 sierpnia do 9 listopada 1888 r. w brutalny sposób zabijała kobiety na terenie East Endu. Istnieją różne spekulacje dotyczące liczby jego ofiar, zwykle przypisuje się mu zabójstwo pięciu kobiet: Mary Ann Nichols, Annie Chapman, Elisabeth Stride, Catherine Eddowes i Mary Jane Kelly[21]. Postać „mordercy z Whitechapel" przyczyniła się do wybuchu niepokojów na terenie całego Londynu, które podsycane były przez szczegółowe opisy morderstw zamieszczane na łamach prasy. Wysnuwane przez dziennikarzy spekulacje dotyczące tożsamości mordercy skutkowały zaostrzeniem postaw ksenofobicznych wśród rodzimej ludności miasta, a nawet antysemickimi zamieszkami[22].

---

[18] Ch. Booth, op.cit., s. 511; G. Sims, *Off the track in London,* http://www.mernick.org.uk/thhol/simsalie.html [dostęp: 2 XII 2018].

[19] E. Said, *Orientalizm,* Warszawa 1991, s. 24.

[20] Ch. Booth, op.cit., s. 66.

[21] P. Begg, *Kuba Rozpruwacz,* Warszawa 2010, *passim.*

[22] L. Curtis, *Jack the Ripper and the London Press,* New Haven and London 2001, s. 23.

Pierwszą ofiarą Kuby Rozpruwacza miała być Mary Ann Nichols, która parała się nierządem z powodu ubóstwa. W dniu śmierci, po wypiciu sporej ilości alkoholu udała się na ulice East Endu w celu zarobienia pieniędzy na łóżko w „lodging-house"[23]. Jeszcze tego samego dnia na łamach londyńskiej prasy opublikowano artykuły, w których zamieszczono szczegółowe opisy jej zmasakrowanych zwłok. Autorzy artykułów twierdzili, że ciało kobiety zostało wręcz rozprute, a liczba zadanych jej ran i podarte na strzępy ubranie świadczyły o niespotykanej dotąd brutalności mordercy[24].

Zainteresowanie makabrycznymi wydarzeniami na East Endzie zaostrzyło się w chwili odnalezienia kolejnego ciała. Dnia 8 września 1888 r. znaleziono zwłoki Ann Chapman – prostytutki zamieszkałej w „lodging house"[25]. W publikowanych na łamach prasy artykułach po raz kolejny zamieszczono dokładny opis ran, jakie poniosła kobieta[26]. Wkrótce w prasie pojawiły się również spekulacje na temat tożsamości mordercy. Dowodzono, że taka brutalność może charakteryzować jedynie imigranta. Tym samym ksenofobiczne oskarżenia padały również w kierunku żydowskich imigrantów, którzy licznie zamieszkiwali Whitechapel[27].

W tym okresie dziennikarze uformowali nową postać, którą nazywali „Skórzanym Fartuchem". Miał to być nieznany mężczyzna noszący skórzany fartuch i rzeźnicki nóż. Bezimiennego „potwora" grasującego na ulicach East Endu zaczęto więc utożsamiać z postacią rzeźnika[28], który miał należeć do społeczności żydowskich imigrantów. W „The Pall Mall Gazette" zamieszczono groteskowy opis tej postaci powołując się na stereotypowe wyobrażenie wyglądu żydowskich imigrantów posiadających charakterystyczne dla nich „hebrajskie rysy". Poniższy cytat stanowi przykład, omawianych we wcześniejszym fragmencie pracy, zjawisk dotyczących zorientalizowanego obrazu przybyłych ze Wschodu imigrantów, który przyczynił się do wykrystalizowania się stereotypów dotyczących wyglądu całej grupy:

> Wyraz jego twarzy jest złowieszczy, kobietom które go opisują wydaje się być pełen terroru. Jego oczy są małe i błyszczące. Jego usta przeważnie rozłożone są w szerokim uśmiechu, który nie dodaje otuchy, ale budzi odrazę. Z zawodu

---

[23] P. Sugden, *The complete history of Jack the Ripper*, London 2002, s. 156–158.

[24] *Horrible murder on Whitechaple,* „St James's Gazette", 31 sierpnia 1888, nr 2571, s. 8; artykuły o podobnej treści i charakterze: *Horrible murder in East London,* „Pall Mall Gazette", 31 sierpnia 1888, nr 7319, s. 8; *Another Whitechapel mystery. Brutal murder of a woman,* „The Globe", 31 sierpnia 1888, nr 29098, s. 5.

[25] P. Sudgen, op.cit., s. 271–273.

[26] *Another murder-and more to follow?,* „Pall Mall Gazette", 8 września 1888, nr 7326, s. 1.

[27] L. Curtis, op.cit., s. 115.

[28] Pierwszymi artykułami, które opisywały postać „Skórzanego Fartucha" są: *Fiendish murder in the East-End. Horrible discovery to-day. Arrest of suppored murder,* „The Globe", 8 września 1888, nr 29105, s. 5; *Another horrible atrocity in the East End. Murder and mutilation on Whitechapel,* „St James's Gazette", 8 września 1888, nr 2578, s. 6.

> jest szewcem, ale nie pracuje. (...) Do tej pory, jak nam wiadomo, nikogo nie pociął, ale zawsze nosił ze sobą nóż (...). Nikt nie zna jego imienia, ale jesteśmy zjednoczeni w przekonaniu, że jest Żydem bądź posiada żydowskie pochodzenie, ponieważ jego oblicze napiętnowane jest hebrajskimi rysami[29]. (tłum. własne K.S.)

Z czasem postać „Skórzanego Fartucha" zaczęto identyfikować z Johnym Piserem, żydowskim imigrantem z Polski[30]. Londyńscy publicyści na bieżąco relacjonowali zatrzymanie podejrzanego, a także jego zwolnienie, wynikające z braku rzeczowych dowodów zbrodni[31]. Artykuły zamieszczane w prasie stanowiły wieloaspektową narrację, która dotyczyła wszelkich zagadnień związanych z dochodzeniem w sprawie morderstw na Whitechapel. Jednakże to mieszkańcy East Endu, żyjący w samym centrum krwawych wydarzeń, przyczyniali się do zaostrzenia postaw antysemickich. Niepokoje związane z niebezpieczeństwem na ulicach tej dzielnicy, a także postawy ksenofobiczne skierowane wobec żydowskich imigrantów wynikające z sytuacji na rynku pracy, wytworzyły atmosferę niechęci wobec żydowskich mieszkańców East Endu. Przykładem obrazującym nastroje panujące na ulicach Whitechapel stanowi artykuł zamieszczony na łamach „Jewish Standard"*:*

> (...) zmierzyliśmy się z tym widmem, ze „Skórzanym Fartuchem" – tym dziwnym produktem wyobraźni dziennikarzy, (...) – okazało się, że ten biedny i chory człowiek – Piser, w trakcie morderstw był daleko od miejsca zbrodni. Jego sprawa jest kolejnym przykładem znaczenia cywilizowanego wymiaru sprawiedliwości. Tak bardzo rozgorączkowane było społeczeństwo, tak przekonane, że „Skórzany Fartuch" był mordercą, że został on zatrzymany przez tłum i niemalże dokonano na nim linczu. Jak Piser powiedział płaczliwym tonem – rozdarliby mnie na kawałki. Ale nie tylko on, ale cała dzielnica żydowska była w niebezpieczeństwie. Największe podziękowania Żydzi winni są organom, które potępiły antyżydowskie nastroje. (...) Na każdym kroku słyszymy, że te brutalne wydarzenia stanowią przekroczenie wszystkiego czego mógłby dopuścić się Anglik i dlatego musiał to być akt popełniony przez imigranta. Nawet przyjmując takie założenie, „imigrant" nie jest równoznaczny z Żydem[32]. (tłum. własne K.S.)

---

[29] *The horrors of the East End,* „Pall Mall Gazette", 8 września 1888, nr 7326, s. 8.

[30] P. Sugden, op.cit., s. 443–444.

[31] *The Whitechapel murder. Arrest of „Leather Apron"*, „Gloucester Citizen", 10 września 1888, nr 214, s. 4; *Arrest and discharge of „Leather Apron"*, „The Star", 11 września 1888, nr 43, s. 2; *The East-End horrors. Piser identified on an unknow charge,* „The Star", 13 września 1888, nr 44, s. 2; *The Whitechapel murder. Evidence of Leather Apron* „The Star", 15 września 1888, nr 45, s. 4.

[32] *Jews and the Whitechapel murder,* „Jewish Standard", 14 września 1888, https://forum.casebook.org/showthread.php?t=4153%2520%5bdoste%25CC%25A8p:%252020%2520marca %25202018%5d. [dostęp: 31 X 2018].

O wybuchu antyżydowskich zamieszek związanych z postacią Kuby Rozpruwacza informowała również londyńska prasa. Mieszkańcy East Endu podburzeni artykułami prasowymi sugerującymi związek pomiędzy żydowskimi imigrantami a morderstwami dokonanymi na Whitechapel, przemierzali ulice dzielnicy wykrzykując antyżydowskie hasła[33]. W artykule zamieszczonym w „London Daily News" autor dostrzega powiązanie pomiędzy niechęcią wobec żydowskich imigrantów, a wręcz agresywną reakcją na pogłoski dotyczące „Skórzanego Fartucha". Tekst pomimo swojego antyimigranckiego charakteru, który podtrzymuje przekonanie o winie mniej cywilizowanych imigrantów, zwraca uwagę na bezzasadność oskarżeń skierowanych wobec Johna Pisera[34].

Dnia 30 września 1888 r. na ulicach East Endu doszło do podwójnego morderstwa. Kolejnymi ofiarami Kuby Rozpruwacza były działające na terenie tej dzielnicy prostytutki Elisabeth Stride i Catharine Eddowes[35]. Tym razem dla publicystów istotne było miejsce odnalezienia zwłok. Elisabeth Stride odnaleziono nieopodal klubu Working Men's Education Society, w którym odbywało się spotkanie zatytułowane *Why Jews should be Socialist*[36]. Natomiast ciało drugiej kobiety odnaleziono na Mitre-squer, w pobliżu Wielkiej Synagogi[37]. W bieżących artykułach podkreślano fakt, że miejsca te są w przeważającej mierze zamieszkałe przez żydowskich imigrantów. Antyżydowskie nastroje przybrały na sile po odnalezieniu przy Goulston-street zakrwawionego fartucha należącego do jednej z ofiar – Catherine Eddowes[38]. W miejscu tym odkryto także napisany na ścianie tekst – *The Juwes are the men that will not be blamed for nothing*[39]. Charles Warren, komisarz londyńskiej policji, nakazał natychmiastowe usunięcie napisu. W sporządzonym przez niego raporcie podkreślił, że podjęta przez niego decyzja miała na celu uniknięcie wybuchu zamieszek. Inspektor zaznaczył, że w okresie tym nastroje antyżydowskie zaostrzyły się do tego stopnia, że wieść o napisie mogłaby przyczynić się do fizycznej napaści na żydowskich imigrantów[40]. Mimo przezorności Charlesa Warrena, napis został szeroko przeanalizowany na łamach prasy.

---

[33] *A riot against the Jews,* „East London Observer", 15 września 1888, https://www.casebook.org/press_reports/east_london_observer/elo880915.html [dostęp: 31 X 2018].

[34] *The Whitechapel murders,* „London Daily News", 11 września 1888, nr 13238, s. 4.

[35] P. Begg, op.cit., s. 179–198.

[36] *The crime in Whitechapel,* „Daily Telegraph and Courier", 1 października 1888, nr 10409, s. 5, innym artykułem o podobnej treści jest: *More horrors in the East-End. Two women murder,* „Pall Mall Gazette", 1 października, nr 7345, s. 7 oraz *Two more murders in East London. Shocking discoveries. One victin identified,* „London Evening Standard" 1 października 1888, nr 20039, s. 5.

[37] *Two more murders in East London. Shocking discoveries. One victim identified,* „London Evening Standard", 1 października 1888, nr 20039, s. 5.

[38] *The inquest on the body of Catherine Eddowes,* „Lloyd's List", 12 października 1888, nr s15954, s. 3.

[39] L. Curtis, op.cit., s. 162 [pisownia oryginalna].

[40] *Warren's report to the Home Secretary,* 6 listopada 1888, https://www.casebook.org/official_documents/warrenlt.html [dostęp: 2 XI 2018].

Niektórzy publicyści sugerowali, że błędny zapis słowa *Juwes* wynikać może z odmienności językowej żydowskich imigrantów, którzy mieszali język angielski z językiem jidysz. Słowem tym w języku jidysz miano określać Żydów. Według publicystów tylko społeczność żydowskich imigrantów mogła zamieścić analizowany napis na ścianie, a tym samym tylko przedstawiciel tej grupy mógłby być mordercą z Whitechapel[41].

W artykułach zamieszczano informacje o przybierających na sile antyżydowskich nastrojach, które wynikały również z pogorszenia się warunków bytowych na East Endzie, co wiązano z narastającą w latach 80. XIX w. falą migracyjną społeczności żydowskiej. Poniższy cytat przedstawia wykreowany przez społeczeństwo angielskie obraz ubogich imigrantów zdolnych do popełniania najgorszych zbrodni:

> Commercial – road jest głównie zamieszkałe przez Żydów, którzy stanowią dużą część ubogich imigrantów, przeciwko których napływie było słychać głos protestu. Wielu z tych imigrantów opisywanych jest jako najgorsze ścierwo z miejsc, z których przybyli i mówi się, że są zaznajomieni z takimi formami przestępczości, które nie są znane nawet dla najbardziej zdeprawowanych Anglików[42]. (tłum. własne K.S.)

W tym okresie na łamach prasy padały również oskarżenia na tle religijnym. Jedna z teorii dotycząca tożsamości Kuby Rozpruwacza głosiła, że morderstw na Whitechapel dokonała osoba charakteryzująca się w swoich czynach fanatyzmem religijnym. Mordercę zaczęto utożsamiać z religijnym Żydem, któremu tradycja nakazywała pokutę po stosunku płciowym z chrześcijanką. Powołując się na fragmenty Talmudu, które rzekomo miałyby precyzować model zachowania się w kontekście takich wydarzeń, zaczęto wysnuwać przypuszczenia, że jedynym ze sposobów na oczyszczenie się z grzechu, byłoby precyzyjne okaleczenie ofiary[43]. Co więcej morderstwa na Whitechapel powiązano z rzekomo dokonywanymi przez Żydów mordami rytualnymi. Publicyści odwoływali się do sprawy Ritterów, którzy na terenie Galicji zostali oskarżeni o brutalne zamordowanie chrześcijańskiej dziewczynki, usuwając z jej ciała płód. Według nich sposób okaleczenia ciała jest tożsamy ze sposobem „rozpruwania" ofiar przez Kubę Rozpruwacza[44]. W obliczu wysnuwanych na łamach prasy

---

[41] *The handwritting on the wall. Who ordered it to be rubbed out? Sir Charles Warren himself!!,* „Pall Mall Gazette", 12 października 1888, nr 7355, s. 8; *The writting on the wall,* „Reynolds's Newspaper", 14 października 1888, nr 1992, s. 5; *The East-End murders,* „London Evening Standard", 13 października 1888, nr 20050, s. 3.

[42] *The latest horrors (by and East-End Observe),* „The Globe", 1 października 1888, nr 29124, s. 3.

[43] *Who is the murder and how may he be caught? An epitome of the suggestions of the public,* „Pall Mall Gazette", 2 października 1888, nr 7346, s. 7.

[44] *„Thieves Candles",* „Tower Hamlets Independent and East End Local Advertiser", 13 października 1888, nr 1315, s. 5; *A new light on the crime,* „St James's Gazette", 9 października 1888, nr 2604, s. 8; *„Thieves candles",* „Kilburn Times", 12 października 1888, nr 1075, s. 6.

oskarżeń o podłożu religijnym, Samuel Montagu[45] zamieścił w „Pall Mall Gazette" list, który wyrażał sprzeciw wobec wysnuwanych teorii dotyczących tożsamości mordercy. Podkreśla, że oskarżenia te stanowią przykład powielanego przez stulecia schematu, który zakładał obarczanie winą społeczności żydowskiej w chwilach największego kryzysu[46].

Obok wyżej wymienionych oskarżeń, w świadomości publicznej w dalszym ciągu funkcjonowała figura „Skórzanego Fartucha". Pomimo uniewinnienia Johna Pisera publicyści po raz kolejny odwoływali się do postaci żydowskiego rzeźnika. Porównywali sposób okaleczenia ciała ofiar z metodami koszernego uboju zwierząt. Przede wszystkim odwoływali się do podobieństw w sposobie podcinania szyi ofiar oraz zwierząt, a także sugerowali, że narzędziem zbrodni był używany przez szochetów nóż, który ze względu na swój specyficzny wygląd, stanowił przyrząd, którym morderca mógł zadać precyzyjne rany. Uważano także, że istnieje pewna analogia pomiędzy bezdźwięcznym zdychaniem zwierząt zabijanych w sposób rytualny a faktem, że na ulicach East Endu nie roznosiły się krzyki „rozpruwanych" ofiar[47].

Ostatnią ofiarą Kuby Rozpruwacza była Mary Jane Kelly. Jej ciało odnaleziono 9 listopada 1888 r. w pokoju, który wynajmowała[48]. Niepokój na ulicach East Endu spotęgowały artykuły prasowe, w których szczegółowo opisywano rany poniesione przez zamordowaną kobietę. Morderstwo to charakteryzowało się jeszcze większą brutalnością niż poprzednie. Publicyści zaznaczali, że ciało zostało niemalże rozprute, a niektóre jego fragmenty zostały wycięte. Podkreślano także fakt, że najbardziej doświadczeni funkcjonariusze policyjni nigdy nie widzieli tak groteskowego obrazu zamordowanej kobiety[49].

W tym okresie zainteresowanie prasy skupiało się przede wszystkim na upowszechnianiu oraz analizie korespondencji otrzymanej od mężczyzny przyznającego

---

[45] Samuel Montagu w trakcie dochodzenia dotyczącego Kuby Rozpruwacza, zasiadał w parlamencie w dystrykcie Whitechapel; A. Rosner, op.cit., s. 306.

[46] *In defence of the Jews,* „Pall Mall Gazette", 15 października 1888, nr 7357, s. 6.

[47] *Is the murder a Jew?,* „Eastern Evening News", 10 października 1888, nr 1920, s. 4; artykuł o takiej samej treści zamieszczono w: „Eastern Daily Press", 10 października 1888, nr 5558, s. 3.

[48] P. Begg, op.cit., s. 238–249.

[49] *Another fearful crime. A woman cut to pieces and disembowelled. Terror in London,* „Reynolds's Newspaper", 11 listopada 1888, nr 1996, s. 5; *Another Whitechapel horror. Murder of a woman in her own room. More revolting mutilation than ever,* „Lloyd's Weekly London Newspaper", 11 listopada 1888, nr 2399, s. 7; *The seventh murder in Whitechapel. A story of unparalleled atrocity,* „Pall Mall Gazette", 10 listopada 1888, nr 7380, s. 7; *Another East End tragedy,* „Hackney and Kingsland Gazette", 12 listopada 1888, nr 2875, s. 3; *The latest horror. Traces of the murder. Important statements,* „The Globe", 10 listopada 1888, nr 29159, s. 4; *Another shocking murder in Whitechapel Terrible mutilations,* „Morning Post", 10 listopada 1888, nr 36318, s. 5.

się do dokonania morderstw na terenie East Endu. Listy te zaadresowane były do służb policyjnych, jednakże treść niektórych z nich została opublikowana na łamach prasy. Pośród trzydziestu siedmiu listów tylko trzy policja uznała za autentyczną korespondencję mordercy[50]. W pierwszym liście zatytułowanym *Dear Boss* morderca określa siebie mianem Kuby Rozpruwacza. Tekst posiada prześmiewczą formę, która miała na celu ukazanie bezradności służb policyjnych. Morderca wyjaśnia również pobudki swojego postępowania – kierując się nienawiścią do prostytutek zapowiada kolejne zbrodnie[51]. Kolejny list *From Hell* został zaadresowany do Georga Lusk'a. Korespondencja wywołała falę strachu na East Endzie, co zaowocowało zwiększeniem patroli na jej ulicach. Głównym powodem wybuchu paniki była dołączona do paczki nerka, która po dokładnych badaniach okazała się być ludzkim organem[52].

Jeden z listów zaadresowanych do służb policyjnych został podpisany – *Jack a Poland Jew*[53]. List ten nie został uznany za autentyczny, a także nie został przeanalizowany na łamach prasy. Jednakże, jeżeli nie został napisany przez mordercę, świadczyć może o kolejnej próbie obarczenia winą społeczność żydowską za dokonane morderstwa.

Poprzez pryzmat wykreowanej figury Kuby Rozpruwacza można zaobserwować panujące na terenie East Endu nastroje. Artykuły prasowe stanowią wieloaspektową narrację, w którą wkomponowane były opisy wydarzeń oraz brutalnych morderstw. Teksty publicystów charakteryzowały się ksenofobiczną postawą, a wysnuwane przez nich oskarżenia opierały się na stereotypowym obrazie żydowskich imigrantów. Przytaczane zarzuty o religijnym podłożu sugerują, że w społeczeństwie angielskim zakorzeniły się zabobony dotyczące Żydów z Europy Wschodniej, które odnoszą się przede wszystkim do ich odmienności kulturowej. W wypowiedziach publicystów uwidacznia się również przekonanie o różnicach pomiędzy imigrantami – obcymi, o mniej ucywilizowanym charakterze, a Anglikami, którzy stanowi uosobienie Zachodu i nowoczesności. Publikowane na łamach prasy artykuły, w których zamieszczane były spekulacje dotyczące tożsamości mordercy z Whitechapel, przyczyniły się do zaostrzenia antyżydowskich nastrojów na ulicach East Endu. Początkowa niechęć do żydowskich imigrantów, spowodowana przede wszystkim przeludnieniem dzielnicy oraz zwiększeniem konkurencji na rynku pracy, została wzmocniona poprzez brak poczucia bezpieczeństwa związanego z działalnością seryjnego mordercy. Wykreowana w świadomości publicznej postać „Skórzanego Fartucha" przyczyniła się do antyżydowskiej reakcji ze strony mieszkańców East Endu, która w rezultacie przeistoczyła się w falę zamieszek skierowanych przeciwko Żydom.

---

[50] D.C. Gibson, *Jack the writer. A verbal & visual analysis of the ripper correspondence,* Albuquerque 2012, s. II.

[51] *A remarkable letter,* „St James's Gazette", 1 października 1888, nr 2597, s. 9.

[52] *An extraordinary parcel,* „North London News", 20 października 1888, nr 1392, s. 6.

[53] https://www.nationalarchives.gov.uk/documents/education/jacktheripper.pdf [dostęp: 2 listopada 2018].

Bibliografia

I. Źródła wydane

- Booth Charles, *Life and Labour of the People in London,* vol. 1, London 1889.
- Mearns Andrew, *The Bitter Cry of Outcast London. An inqury into the condition of the abject poor,* London 1883.
- White Arnold, *Problem of the Great City,* London 1886.

II. Prasa

- „Daily Telegraph and Courier", 1888, nr 10409.
- „Easter Daily Press", 1888, nr 5558.
- „Eastern Evening News", 1888, nr 1920.
- „The Globe", 1888, nr 29098, 29105, 29124, 29159.
- „Gloucester Citizen", 1888, nr 214.
- „Hackney and Kingsland Gazette", 1888, nr 2875.
- „Jewish Chronicle", 1884, nr 817, 818; 1887, nr 972; 1888, nr 1010.
- „Kilburn Times", 1888, nr 1075.
- „Lloyd's List", 1888, nr 15954.
- „Lloyd's Weekly London Newspaper", 1888, nr 2399.
- „London Daily News", 1888, nr 13238.
- „London Evening Standard", 1888, nr 20039, 20050.
- „Morning Post", 1888, nr 36318.
- „North London News", 1888, nr 1392.
- „Pall Mall Gazette", 1888, nr 7319, 7326, 7345, 7346, 7355, 7357, 7380.
- „Reynolds's Newspaper", 1888, nr 1992, 1996.
- „South London Press", 1889, nr 1322.
- „St. James's Gazette", 1888, nr 2571, 2578, 2604, 2597.
- „The Star", 1888, nr 43, 44, 45.
- „Tower Hamlets Independent and East End Local Advertiser", 1888, nr 1315.

III. Opracowania

- Battenberg Friedrich, *Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650–1933,* Wrocław 2008.
- Begg Paul, *Kuba Rozpruwacz,* Warszawa 2010.
- Curtis Perry, *Jack the Ripper and the London Press,* New Haven and London 2001.
- Endelman T., *The Jews of Britian, 1656 to 2000,* London 2002.
- Gibson Dirk, *Jack the writer: a verbal and visual analysis of the ripper correspondence,* Albaquerque 2012.

- Polonsky Antony, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji,* Warszawa 2014.
- Rosner Anna, *Żydzi londyńscy w drugiej połowie XIX wieku,* Warszawa 2015.
- Said Edward, *Orientalizm,* Warszawa 1991.
- Sugden Phillip, *The complete history of Jack the Ripper,* London 2002.
- Wirth Louise, *The Ghetto,* „American Journay of Sociology", Chicago 1927.

IV. Strony internetowe

- http://www.mernick.org.uk/thhol/simsalie.html [dostęp: 2 listopada 2018].
- https://forum.casebook.org/showthread.php?t=4153%2520%5bdoste%25C-C%25A8p:%252020%2520marca%25202018%5d. [dostęp: 2 listopada 2018].
- https://www.casebook.org/press_reports/east_london_observer/elo880915.html [dostęp: 2 listopada 2018].
- https://www.casebook.org/official_documents/warrenlt.html [dostęp: 2 listopada 2018].
- https://www.nationalarchives.gov.uk/documents/education/jacktheripper.pdf [dostęp: 2 listopada 2018].

AGNIESZKA WIĘCKIEWICZ
Uniwersytet Warszawski

Kwestia żydowska w kontekście moralności i seksualności według Kazimierza Wybranowskiego/ Romana Dmowskiego

W 1931 r. polityk i pisarz Roman Dmowski opublikował *Dziedzictwo,* powieść kryminalną napisaną pod pseudonimem „Kazimierz Wybranowski"[1]. Pomysłowo obmyślona fabuła i wyraziści bohaterowie, to główne cechy, które sprawiły, że dzieło Wybranowskiego cieszyło się dużą popularnością. Przede wszystkim jednak *Dziedzictwo*, to powieść programowo antysemicka, w której patron Narodowej Demokracji naszkicował obraz sytuacji społecznej ówczesnej Polski oraz stojące przed nią cele. W pracy *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej" (1921–1934) i „Prosto z mostu" (1935–1939)* Małgorzata Domagalska przytacza definicję terminu „antysemityzm" zaproponowaną przez Annę Landau-Czajkę: „antysemityzm, to wrogość, uzasadniania zazwyczaj różnymi czynnikami obiektywnymi, nie tylko do całej mniejszości żydowskiej, ale i do każdego pojedynczego Żyda, niezależnie kim jest i co sobą reprezentuje"[2]. Landau-Czajka powołuje się również na definicję sformułowaną przez Tadeusza Mazowieckiego. Jeszcze lepiej naświetla ona założenie autora *Dziedzictwa*, bowiem antysemityzm stanowi: „postawę wrogości wobec Żydów czy wobec ludzi żydowskiego pochodzenia, u której źródeł leży nie tyle nawarstwienie konkretnych konfliktów społecznych, co pewne cechy przypisywane Żydom czy żydostwu w ogóle"[3]. „Naturalne" cechy Żydów ustalają dynamikę tekstu Dmowskiego, napędzają fabułę i zapewniają jej spójność.

---

[1] Kazimierz Wybranowski, *Dziedzictwo*, Wrocław 1997.

[2] Zob. Małgorzata Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej" (1921–1934) i „Prosto z mostu" (1935–1939),* Warszawa 2004, s. 12.

[3] Ibidem, s. 12–13.

Antysemicka publicystyka była poddawana analizie bardzo chętnie, tymczasem powieści (często tych samych autorów), analogiczne pod względem zawartej w nich ideologii, zostały zepchnięte na drugi plan bądź po prostu pominięte[4]. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w uznaniu literatury za działalność artystyczną *sensu stricto*, która z zasady pozostaje daleka od polityki, bądź jest po prostu apolityczna. Za dobry przykład posłużyć może krytyka twórczości polskiego pisarza i publicysty Adolfa Nowaczyńskiego, który pisał jednocześnie do „Wiadomości Literackich", „Myśli Narodowej", i „Prosto z Mostu". Dwa ostatnie periodyki miały charakter jednoznacznie nacjonalistyczny[5]. Krytycy negatywnie oceniający jego publicystykę, chwalili jednocześnie twórczość literacką Nowaczyńskiego, w której walory artystyczne jedynie przykrywały założenia ideologiczne. Stanisław Cat Mackiewicz, redaktor wileńskiego „Słowa" pisał: „Nowaczyński jest endek, pamflecista, jest nic dobrego jako człowiek. Ale Nowaczyński (...) jest jednym z największej skali talentem pisarskim"[6]. Małgorzata Domagalska przytacza również słowa Marii Czarnele, która stwierdziła, że: dramatopisarz zachował niezależność wobec publicysty i działacza[7]. Opinie o pisarstwie Nowaczyńskiego dobrane i zestawione przez autorkę *Antysemityzmu dla inteligencji* pokazują jak łatwo krytycy oddzielali twórczość literacką od publicystycznej – pierwszej przypisując apolityczność, drugą traktując jako właściwą przestrzeń manifestacji wyznawanych poglądów.

W pracy *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli" (1883–1912)* Domagalska pisała o prozie antysemickiej. Odwołując się do kategorii wspólnoty wyobrażonej Benedicta Andersona, badaczka zwróciła uwagę, że powieść antysemicka jest przykładem twórczości tendencyjnej, w której fabuła utworu została podporządkowana przyjętemu już wcześniej założeniu o szkodliwości Żydów[8]. Proza ta służyć ma wzmocnieniu pozycji grupy dominującej oraz wyznaczyć jej granice. *Dziedzictwo* jest jednocześnie dziełem literackim, czerpiącym z różnych tradycji powieściopisarstwa, jak i propagandowym – zręczna fabuła została podszyta antysemicką ideologią, którą czytelnik w założeniu powinien biernie zinternalizować. Z drugiej strony, według Wybranowskiego, lektura omawianej powieści winna być performatywna. Należy przyjąć do wiadomości prawdę o Żydach i „żydowskiej naturze", a jednocześnie podjąć akcję – walczyć z nią. Odpowiedź na pytanie, jak to uczynić, czytelnik mógł odnaleźć, podążając śladami głównego bohatera *Dziedzictwa* – Zbigniewa Twardowskiego. Przyjmując, że dzieło Wybranowskiego jest na wskroś polityczne, proponuję przyjrzeć się zarówno antysemickim obrazom, kreślonym przez autora, jak i dynamice świata

[4] Ibidem, s. 8–20.

[5] Zob. ibidem, dz. cyt., s. 7–13.

[6] Zob. M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, dz. cyt., s. 7.

[7] Ibidem, s. 9.

[8] Małgorzata Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli" (1883–1912)*, Warszawa 2015.

przedstawionego, w którym odnaleźć można projektowany przez Dmowskiego model nowej wspólnoty narodowej.

Żydowskie ciało w imaginarium *Dziedzictwa*

Oś powieści Dmowskiego wyznacza konflikt młodego naukowca Zbigniewa Twardowskiego ze „Związkiem Uczynnych Grabarzy". Zbigniew, utalentowany psycholog-znawca duszy bardzo szybko odkrywa prawdziwą naturę Culmera, adwokata i reprezentanta owej organizacji. Culmer zamiast Polakiem pochodzenia angielskiego był w rzeczywistości „Żydem Kulmerem", zaś cały reprezentowany przez niego Związek okazał się częścią międzynarodowej organizacji żydowskiej. Planowała ona zdobyć władzę nad światem i zniszczyć przy okazji dopiero co odrodzoną, niepodległą Polskę. Kulmer jako jej centralna postać został przedstawiony z największą pieczołowitością. Jego fizyczność jawiła się Twardowskiemu jako obca, odpychająca, choć zarazem fascynująca:

> Wszedł pan średniego wzrostu, dość otyły w wieku lat około sześćdziesięciu. Wyglądał imponująco... Duża biała grzywa, zarzucona w tył, i równie biała, przystrzyżona na ostro broda. (...) Policzki i jeszcze czerwieńsze wargi: dolna, gruba, opuszczona i zgięta w dziobek, niby przygotowany do ciągnięcia jakiejś słodyczy. Najbardziej uderzały oczy – jak węgle, jak gorejące węgle rozżarzone, oczy prawie nigdy niespotykane pod północnym niebem. Wiał od nich żar arabskiej czy syryjskiej pustyni[9].

Oczy, podobnie jak „dziobek przygotowany do ciągnięcia jakiejś słodyczy" w antysemickiej wyobraźni Wybranowskiego były znacznikami żydowskiej rasy – wskazywały na przypisaną jej pazerność i lubieżność. Po fantazmatycznie gorejących, rozżarzonych oczach Twardowski rozpoznał również córkę Kulmera – Panią Brzozowską, której pochodzenie skrywało polskie nazwisko. Kobieta zwabiła go do swojego domu w celu uwiedzenia:

> Oparła się, prawie położyła na jego kolanie. Czuł buchający od niej zapach mocnych jakichś perfum. Ale przez tę falę przedzierała się ostra, drażniąca przykra woń jej bujnych, czarnych włosów. Paraliżowała siłę jej wdzięków, co ułatwiało Twardowskiemu zachowanie przytomności. Głos jej omdlewał. Zaczęła mówić pojedynczymi, niepowiązanymi zdaniami, prawie rytmicznie, jakby odmawiała jakieś inkantacje. Wreszcie grube jej powieki podniosły się i wbiła w gościa duże, płonące oczy... Twardowski osłupiał. Toż, to oczy Culmera[10].

[9] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz.cyt., s. 53.
[10] Ibidem, s. 93.

Oczy Brzozowskiej nie tylko przypomniały bohaterowi oczy jej ojca, lecz stały się niejako oczami całej żydowskiej rasy. Przenikliwy i niezwykle błyskotliwy Twardowski od razu dostrzegł „rozbuchaną" cielesność oraz wyuzdanie i zgniliznę moralną charakteryzujące zachowanie kobiety – miał wrażenie, że zamiast w domu szanowanej polskiej rodziny znalazł się w „towarzystwie paryskiej kokoty"[11]. Brzozowska nie uwodziła jak zwykła francuska prostytutka, lecz kusiła inteligentnie, odprawiając tajemniczy rytuał. W pojedynczych, niepowiązanych zdaniach skrywały się tajemne, żydowskie zaklęcia, których Twardowski nie mógł zrozumieć. Aby rozpoznać „czarownicę" i obronić się przed nią wystarczył mu jednak jej zapach – ostra i odpychająca woń włosów, której nie były w stanie ukryć nawet silne perfumy.

W kształtowanej przez Dmowskiego rzeczywistości negatywne cechy Żydów, takie jak zakłamanie czy seksualne rozpasanie, motywowane były wrodzoną interesownością oraz zostały zapisane w ich ciele. W celu rozpoznania Żyda należy najpierw przyjrzeć się jego ciału – to ono bowiem jest ostatecznym znacznikiem rasy. Pomimo starań, „żydostwa" nie da się wymazać z ciała w odróżnieniu od nazwiska i religii, które można z łatwością zmienić. Zachowanie Twardowskiego wobec Brzozowskiej nacechowane było zarówno ciekawością, jak i obrzydzeniem. Ostatecznie mężczyzna przyjął właściwą pozycję – rozpoznał nieszczere zamiary córki Kulmera i pozostawił ją w pachnącej kadzidłami sypialni. Scena z Brzozowską skonstruowana została wedle schematu: rozpoznanie prawdziwej natury (oczy Brzozowskiej/Kulmera), przyjęcie właściwej pozycji wobec rozpoznanego/rozpoznanej (niedopuszczenie do cielesnego kontaktu) oraz podjęcie określonych działań (zerwanie kontaktów, dalsza walka z Kulmerem – ważniejszym z punktu widzenia „Związku Uczynnych Grabarzy"). Istotne wydaje się tutaj przesunięcie z biernej postawy rozpoznania na aktywne działanie przeciwko jednoznacznie złej rasie, której przedstawicielką w omawianej scenie jest zdemoralizowana i zdegenerowana Brzozowska.

Cielesność „żydowskiej piękności", jak nazywał ją Twardowski, wylewała się spod skąpego stroju. Dmowski poddał seksualizacji nie tylko samą postać Brzozowskiej, lecz także zajmowane przez nią pomieszczenie. Pokój córki Kulmera urządzony był bowiem na modłę orientalną – uosabiał Wschód z jego dzikością (również erotyczną) i tajemniczością – cechami przypisywanymi kobietom w wypracowanym przez Zachód dyskursie orientalnym[12]. W salonie-sypialni Brzozowskiej trudno byłoby znaleźć charakterystyczne dla europejskiego mieszczaństwa meble i ozdoby, za to skumulowano tam najróżniejsze, często niepasujące do siebie, przedmioty wschodniej proweniencji:

[11] Ibidem, s. 92.

[12] Zob. Linda Nochlin, *The Imaginary Orient*, [w:] *The Politics of Vision. Essays on Nineteenth-Century Art and Society*, London 1991. Por. Edward Said, *Orientalizm*, przeł. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

> Dywany wschodnie wszelkiego możliwego pochodzenia, kakemona japońskie, (...) inkrustowane perłową masą stołki mauretańskie, mosiężne tace i dzbany arabskie, brązowe Buddy indyjskie (...). W rogu mieściła się niska, ale za to niezwykle obszerna, kwadratowa otomana turecka, zarzucona poduszkami wszystkich krajów wschodnich (...). Bezładna, barbarzyńska mieszanina kłócących się ze sobą stylów[13].

Twardowskiemu mieszkanie Żydówki jawiło się jako wulgarne i pozbawione gustu. Wszelkie przedmioty, których dotykała Brzozowska natychmiast łączyły się w wyobraźni bohatera z jej niekontrolowaną seksualnością. Opisywany pokój był w istocie przestrzenią nieustannego pożądania – zarówno ciał, jak i przedmiotów. Każda najmniejsza rzecz, nawet „szwedzka zapałka" świadczyły o zepsuciu i degeneracji żydowskich kobiet[14]. Podobny opis sypialni jako ekstensji pożądliwej właścicielki znaleźć można w *Nanie* Emila Zoli[15]. Tytułowa bohaterka również otaczała się „orientalnymi" przedmiotami: kupowała tygrysie skóry, zawieszała kryształowe lampki, całymi dniami przeglądała się od stóp do głów w ogromnym lustrze, nie mogąc nacieszyć oczu swoimi „aż nazbyt pełnymi kształtami". Jej cielesność i zachowanie łudząco przypominały uwodzicielskie strategie Brzozowskiej wobec Twardowskiego. Nana, tak jak córka Kulmera, miała obfite piersi i uda, co autor podkreślił kilkakrotnie. Aby uwieść hrabiego Muffata wprowadziła swoje nagie ciało w powolne, ekstatyczne ruchy przywodzące na myśl taniec orientalny:

> Wreszcie, z rozstawionymi kolanami, lubowała się kołysaniem ciała w prawo i w lewo, kręcąc talią nad lędźwiami i trzęsąc się przy tym jak egipska tancerka w tańcu brzucha. Muffat (...) nie mogąc odwrócić oczu patrzał na Nanę osłupiały i usiłował nabrać obrzydzenia do jej nagości (...). Myślał o swym dawnym lęku przed kobietą, o potworze z Pisma Świętego, lubieżnym jak bestia. Ciało Nany pokryte było, jak u rudych kobiet, delikatnym meszkiem (...). Ale w jej pośladkach i udach klaczy, w mięsistych, nabrzmiałych fałdach ocieniających podbrzusze było coś z bestii; ta złota bestia, nieświadoma jak żywioł, zatruwała świat swą wonią[16].

Nana została przedstawiona jako orientalna bestia, którą Zola przyrównuje do opętanego głodem zwierzęcia rozkoszującego się dopiero co pochwyconą zdobyczą[17]. Jej ciało, podobnie jak cielesność Brzozowskiej, nie posiadało granic, składało się z nabrzmiałych fałd, krwiożerczego mięsa, które wchłaniało ofiarę. Podobnie jak córka

---

[13] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 92.
[14] Ibidem, s. 92.
[15] Emil Zola, *Nana*, przeł. Zofia Karczewska-Markiewicz, Warszawa 1987.
[16] Ibidem, s. 161–162.
[17] Ibidem, s. 162.

Kulmera w wizji Dmowskiego, lubieżna Nana wydzielała trującą woń, która miała demoralizować białego mężczyznę. Mimo białego ciała, Nana nie była biała – choć francuski powieściopisarz nie podkreśla koloru jej skóry lub oczu, zezwierzęcenie paryskiej prostytutki stanowi odwołanie do fantazmatu orientalnej kobiety, niezwykle popularnego w XIX w[18].

Analogicznie opisany został pokój Renaty, tym razem bohaterki *Zdobyczy* Zoli. Jej sypialnia, w której uwiodła swojego pasierba, stanowiła odbicie kształtów jej ciała: „różowe stoliki i miednice, pokrywający sufit muślin, pod którym zdawało się krąży różowa krew, nabierały krągłości ciała, krągłości ramion i piersi"[19]. Tak samo jak Brzozowska, Renata pozostawiała swój zapach na każdym przedmiocie. Cały jej pokój, choć znajdowały się w nim różne meble, był „jednym wielkim łożem", razem ze swymi dywanami oraz skórami niedźwiedzia[20].

Podczas gdy pokoje bohaterek dwóch powieści Zoli przede wszystkim charakteryzował przepych i luksus, Dmowski ukazuje dom Brzozowskiej jako jednoznacznie przeładowany i duszny – aż chce się rzec, zagracony „orientalnym badziewiem". W *Dziedzictwie* Żydzi są bogaci i z natury mają zepsuty smak, brak im wyczucia. Bohaterki Zoli nie odznaczały się również „orientalną urodą", czy „charakterystycznym dla Żydówek załamaniem linii karczka"[21]. Francuski powieściopisarz, konstruując swoje bohaterki korzystał z fantazmatu orientalnego[22], podczas gdy polski polityk zmieszał go z obrazami charakterystycznymi dla wyobraźni antysemickiej. Pełen przepychu i niedopasowanych przedmiotów dom żydowski pojawił się również w *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta:

> Buduar był urządzony z takim przepychem, że nawet w mieście najwspanialszych mieszkań, takich jak Łódź, mógł jeszcze wyrwać okrzyk zdumienia. (...) Przez całą długość jednej ściany stała wielka i szeroka sofa pod baldachimem żółtym w zielone pasy. (...) Dziwaczne, kosztowne sprzęty o formach wschodnio-japońskich były bezładnie nagromadzone i stosunkowo do wielkości pokoju w nadmiernej ilości[23].

Tak jak Twardowski, Karol Borowiecki trafił do domu Lucy – bogatej zamężnej Żydówki – w miłosnych zamiarach. Ona nie przypominała jednak dzikiej bestii na

---

[18] Jak twierdzi Sander I. Gilman zwłaszcza czarnoskórych, kojarzonych z prostytutkami. Zob. Sander I. Gilman, *Black Bodies, White Bodies: Towards the Iconography of Female Sexuality in Late Nineteenth-Century Art, Medicine and Literature*, „Critical Inquiry" vol. 12, 1985, no. 1.

[19] Emil Zola, *Zdobycz*, przeł. Krystyna Dolatowska, Warszawa 1956, s. 163.

[20] Ibidem, s. 163

[21] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 94.

[22] Por. Linda Nochlin, *The Imaginary Orient,* dz. cyt.

[23] Władysław Reymont, *Ziemia obiecana*, oprac. Magdalena Popiel, Wrocław 1966, s. 65–66.

kształt bohaterek Zoli czy Dmowskiego. Od samego początku czytelnik *Nany*, wie, że główna bohaterka jest prostytutką. W *Zdobyczy* i *Dziedzictwie* aż do „próby uwiedzenia" Twardowskiego przez Brzozowską jawiła się ona jako prawa i moralna. Dopiero przestronna sypialnia stała się miejscem deziluzji – to tam zamożne mężatki okazywały się nieludzkimi istotami pozbawionymi zasad moralnych. Orientalny pokój Brzozowskiej w *Dziedzictwie* ujawnił prawdę o domniemanej zgniliźnie Wschodu, którą zdążył już nasiąknąć Zachód.

Strach i obnażenie przechrzty

W *Dziedzictwie,* obok kobiecej/żydowskiej cielesności, Dmowski ze szczególną lubością opisał problem „niejasnych i podejrzanych nazwisk". Culmer lub Kulmer; Brzozowska, której pochodzenie zdradzają oczy; obco brzmiące nazwisko Oldenhuis... Twardowski rozumie, że Żydzi pod zmienionymi nazwiskami próbują „wkraść" się w łaski Polaków oraz powoli, skutecznie odebrać im zarówno sprawczość polityczną, jak i siłę ekonomiczną. Nie można również wierzyć przechrzcie – jak twierdzi sam Kulmer: „Żydem przestać być nie sposób"[24]. W antysemickim imaginarium Żyd, który zmienił wiarę paradoksalnie stanowi jeszcze większe zagrożenie dla obcej mu narodowej wspólnoty. Przykładów literackich dostarcza tu nie tylko Dmowski w *Dziedzictwie*, lecz także Zygmunt Krasiński w *Nie-Boskiej Komedii*[25]. Oto w słynnej trzeciej części występują przerażające postacie nawróconych Żydów, którzy spiskują przeciwko wyznawcom Chrystusa. W ustach Chóru i Przechrzty poeta umieszcza symptomatyczne słowa:

> Dopełnia się praca wieków, praca nasza markotna, boleśna, zawzięta. – Śmierć panom – po trzykroć pluńmy na zgubę im – po trzykroć przekleństwo im! Na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na ich głupstwie i dumie osadzim potęgę Izraela – tylko tych panów kilku – tych kilku jeszcze zepchnąć w dół – trupy ich przysypać rozwalinami Krzyża[26].

Jak twierdzi Maria Janion legenda o przechrztach knujących zgubę świata chrześcijańskiego była w dużej mierze zainspirowana historią Marranów – hiszpańskich Żydów, którzy po przejściu na chrześcijaństwo nieustannie podejrzewani byli o potajemne wyznawanie swojej wiary i w związku z tym prześladowani[27]. Badaczka zwraca również uwagę na dzieje powstania listopadowego jako zarzewie polskiej myśli radykalnej, w której znaczącą figurą był Żyd-rewolucjonista, podkopujący chrześcijański

[24] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 214.
[25] Zygmunt Krasiński, *Nie-Boska komedia*, oprac. Maria Grabowska, Wrocław 1962.
[26] Ibidem, s. 64.
[27] Zob. Maria Janion, *Wstęp* [w:] Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, dz. cyt.

porządek i społeczny ład. Samo to wyobrażenie przetrwało do czasów dwudziestolecia międzywojennego, chętnie podchwytywane i wykorzystywane w propagandzie endeckiej i skrajnie nacjonalistycznej. Polski poeta Krasiński wierzył w zagrożenie czyhające ze strony Żyda-rewolucjonisty, w równym stopniu, co polityk Dmowski w spisek żydowski zagrażający niepodległej Polsce. W *Dziedzictwie* przekonanie o istnieniu wywrotowej grupy ujawnia się przede wszystkim w figurze „Związku Uczynnych Grabarzy" – tajnej, quasi-religijnej, sekcie. W jej szeregach znajdują się nie tylko Żydzi, lecz to właśnie oni skutecznie manipulują członkami innych narodowości oraz kierują nimi w sposób możliwe najbardziej szkodliwy dla interesu Polski.

Modelowym przechrztą jest ojciec Henryka Kulmera, Józef – w polskim środowisku ceniony i uznawany za prawdziwego patriotę. Brał bowiem udział w powstaniu styczniowym, a później nie ustępował w swojej miłości do zniewolonej Polski. I tym razem Twardowski przeniknął zręcznie skrywaną tajemnicę Józefa Kulmera. Analogicznie do przechrzty Krasińskiego stary Kulmer poucza syna Henryka:

> Ta ziemia musi być nasza: to już od dawna nasi mędrcy nam mówili. I Niemcy i Moskale i sami Polacy nam do tego pomagają. I trzeba ich popychać, żeby nam coraz więcej pomagali. (...) Aj, aj, aj, jak oni kochają tę swoją Polskę. Co oni dla niej wypłaczą! Co oni jej komplementów nagadają! Trzeba to samo robić. (...) A gdy przyjdzie odpowiednia chwila, pchnąć ich dalej do krwawych manifestacji, żeby się dali zarzynać i zarzynali Polskę. Tak zrobiliśmy w 63 roku. I w tym jednym roku uszliśmy naprzód więcej, niż przez trzydzieści poprzednich lat[28].

Na oczach Twardowskiego „dopełnia się praca wieków" – Żydzi niewielkim kosztem wkupują się w łaski Polaków i zajmują najważniejsze pozycje w polskim społeczeństwie. Podjudzają obcy im naród do walk i rewolucji, aby ostatecznie osłabić jego siłę i rozbić kraj od wewnątrz. Przejmują również polskie majątki, zyskując potęgę ekonomiczną. W ten sposób Kulmer doprowadza do ruiny polską rodzinę Czarnkowskich. Na szczęście Twardowski, przejrzawszy wroga, odzyskuje skradzione pieniądze, przy okazji niszcząc reputację Kulmera i pogrążając go w oczach polskiej klasy wyższej. Dmowski podkreśla dodatkowo szlachetność i bezinteresowność Zbigniewa Twardowskiego – wcześniej bowiem inteligent zaręcza się z panną Wandą Czarnkowską, zapewniając rodzinie stabilność finansową.

Walka z Kulmerem jest trudna i brutalna. Pozbawiony moralności adwokat nie cofa się nawet przed próbą pozbawienia życia Twardowskiego. W przeciwieństwie do oszusta, polski naukowiec został ukazany jako uosobienie zasady *fair play*. W ujęciu Wybranowskiego, to właśnie wcześniejsza agresja Kulmera usprawiedliwia jego późniejsze morderstwo, którego dokonuje ostatecznie Grzegorz – jego służący. Scena zabójstwa żydowskiego prawnika oraz jego pomocnika Jakuba niepozbawiona jest brutalnych i dosłownych opisów. Grzegorz najpierw dusi Kulmera, aby następnie wymierzyć „ciężką

[28] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 101–102.

pięść w głowę Jakuba. Ugodził w samą skroń i uczuł pod pięścią chrupnięcie. (...) Grzegorz uczył się boksu i nie miał potrzeby oglądać swej drugiej ofiary. Wiedział, że Jakub jest trupem"[29]. Dmowski poprowadził czytelnika w taki sposób, aby odczuł on satysfakcję ze śmierci dwóch (złych) Żydów, rozkoszując się przy tym opisem ich mordu. Kolejne partie tekstu poświęcono przeprowadzeniu wywodu usprawiedliwiającego zabójstwo człowieka – w świetle prawa i religii katolickiej przecież niedopuszczalne. Co istotne Twardowski i Czarnkowscy nie mieli wątpliwości, że Kulmer zasłużył na śmierć. Jak stwierdziła stateczna dama pani Czarnkowska: „Bóg ci zapłać za to, bo biedny Grzegorz karał nikczemnika za krzywdę Alfreda..."[30]. Ostatecznie nieprzekonany ksiądz również potwierdził zasadność i dopuszczalność zabójstwa dwóch Żydów. „Usunięcie" Kulmera pozostaje jednak przysłowiową kroplą w morzu. Żydowska organizacja w dalszym ciągu zagraża Polsce – tym razem w postaci holenderskiego profesora Oldenhuisa. Dla Twardowskiego jedynym pełnym i satysfakcjonującym rozwiązaniem „problemu z Żydami" byłoby odebranie im wszelkich wpływów w kraju, tak aby ze względu na brak praw obywatelskich zmuszeni byli do jego opuszczenia.

Rasy i żywioły w myśli młodego Polaka

Przekonanie o niemożliwości wspólnego bycia oraz współobywatelstwa Polaków i Żydów, odnaleźć można w *Myślach nowoczesnego Polaka* – wczesnym tekście Dmowskiego pochodzącym z 1903 roku[31]. Autor przekonany o zasadniczo odmiennej naturze Żydów, w odróżnieniu od innych zamieszkujących Polskę mniejszości, Litwinów, Białorusinów, czy Ukraińców, pisze o znienawidzonej rasie: „Organizm narodowy powinien dążyć do wchłaniania tego, co może przyswoić i obrócić na powiększenie wzrostu i siły zbiorowego ciała. Takim żywiołem nie są Żydzi"[32]. Dla „pracy cywilizacyjnej" należy więc wchłaniać żywioły, które w ostatecznym rozrachunku dadzą się spolonizować. Żydowska narodowość traktowana przez Dmowskiego jako synonim rasy jest takim żywiołem, którego nie można wchłonąć. W *Myślach nowoczesnego Polaka* państwo polskie ujęto jako złożone z rdzennie polskiej ludności[33]. Pozostające na terenach kraju mniejszości należało zatem podporządkować i wykorzystać w procesie budowania polskiej wspólnoty opartej na przynależności etnicznej. To, co obce zaś – czyli Żydów – wypchnąć poza jej obręb.

Domagalska przywołuje tekst *Separatyzm Żydów i jego źródła* opublikowany przez Dmowskiego w 1909 roku. Patron Narodowej Demokracji poświęcił go sprawie

[29] Ibidem, s. 251.
[30] Ibidem, s. 253.
[31] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 1996.
[32] Ibidem, s. 93.
[33] Ibidem, s. 76.

żydowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii asymilacji[34]. Jak twierdzi Dmowski, należy nie tylko przyjrzeć się już zasymilowanym Żydom, lecz samemu mechanizmowi asymilacji. To w nim bowiem zawarta jest podstawowa sprzeczność wynikająca z nieprzekraczalnej inności natury żydowskiej, która dla polskiej wspólnoty jest szkodliwa[35]. Dmowski podkreśla również konieczność samookreślenia – nie można być jednocześnie Polakiem i Żydem. W następnych latach nastąpił wzrost tendencji antysemickich, a propaganda endecka stawała się coraz bardziej agresywna. Małgorzata Domagalska zwraca uwagę na falę wystąpień antyżydowskich i towarzyszących im pogromów, które przeszły przez Polskę w okresie kształtowania się nowego państwa: rok 1918 we Lwowie, następnie rok 1919 w Pińsku, wreszcie rok 1920 w Płocku[36]. Z kolei 1922, to rok zabójstwa Gabriela Narutowicza i gwałtownych protestów oraz wystąpień antyżydowskich[37]. Zjawisko narastającej przemocy i jej ofiar nie wpłynęło jednak na osłabienie antysemickiej myśli i praktyk endecji. Jak pisze Domagalska:

> Relacje o tych wydarzeniach, zamieszczane przez prasę światową, ukazywały Polskę jako kraj prześladujący mniejszości. (...) Konieczne stało się wyciszenie antysemityzmu, z czego zdawał sobie sprawę Roman Dmowski. Tym niemniej niezmienne pozostało jego przekonanie o dominacji wpływów żydowskich w świecie, co podsycało obsesję i utrudniało realne postrzeganie politycznej rzeczywistości[38].

Przekonanie o żydowskim spisku i Mędrcach Syjonu znalazło swój wyraz w *Dziedzictwie*. Dmowski nie tylko inspirował, lecz i wspierał młodzież endecką, która coraz gwałtowniej domagała się realizacji postulatu czystej etnicznie Polski, w której tylko „prawdziwi" Polacy będą mogli cieszyć się prawami obywatelskimi. Domagalska świetnie podsumowuje nacjonalistyczny dyskurs międzywojnia, zwracając uwagę na takie postulaty, jak zakaz przyjmowania polsko brzmiących nazwisk, czy zawierania mieszanych małżeństw[39]. To właśnie w strachu przed mieszańcami najsilniej ujawnia się istota nacjonalizmu plemiennego – wspólnoty opartej na jedności krwi. Jej zmieszanie spowodowałoby bowiem rozpad całej struktury danej grupy[40]. Andrzej Micewski

---

[34] Zob. M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, dz. cyt., s. 18. Por. R. Dmowski, *Separatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909.

[35] Por. M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, dz. cyt., s. 18–19.

[36] Ibidem, s. 20.

[37] Temu zagadnieniu w całości poświęcona została opublikowana niedawno książka Pawła Brykczyńskiego – zob. P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2016.

[38] Ibidem, s. 20.

[39] Ibidem, s. 27.

[40] O nacjonalizmie plemiennym – zob. Hannah Arendt, *Myślenie w kategoriach rasy poprzedzające rasizm* [w:] tejże, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 2014.

zauważa również, że w centrum akcji antymasońskich i antyżydowskich stał właśnie Roman Dmowski – inspiracja dla środowisk młodoendeckich[41].

Przekonanie Dmowskiego o zbliżającym się zwycięstwie międzynarodowego żydostwa i zapanowaniu Mędrców Syjonu nad światem naznaczyło całą treść *Dziedzictwa*. Nie ma wątpliwości, że dzieło napisane zostało z myślą o wyrobieniu, zwłaszcza w młodym czytelniku, negatywnej postawy w stosunku do Żydów. Fabuła powieści rozpada się jednak co najmniej na dwie części: kryminalną (walka ze Związkiem Uczynnych Grabarzy) oraz miłosną (rodzące i dojrzewające uczucie między Zbigniewem Twardowskim i Wandą Czarnkowską). W tej drugiej zawarto pozytywny projekt nowego społeczeństwa skierowany do młodej Polki i młodego Polaka. Dotyczył on przede wszystkim koncepcji płci oraz związanych z nią ról społecznych.

Żywioły nowej/młodej Polki

Już na samym początku pracy, nazwałam *Dziedzictwo* książką z założenia antysemicką. Fabuła nie pozostawia wątpliwości co do stosunku autora do Żydów. Przede wszystkim jest emanacją jego poglądów politycznych, w których antysemityzm zajmuje istotne miejsce. Cała historia Kulmera i Związku Uczynnych Grabarzy zalicza się do tak zwanych „teorii spiskowych". Powyższa analiza opierała się głównie na dekonstrukcji antysemickiego, rasistowskiego i szowinistycznego obrazu ukształtowanego w powieści Dmowskiego. Zaproponowana przeze mnie lektura dotychczas była jednak jednostronna. Nie podjęto w niej kwestii diagnozy społecznej zawartej w *Dziedzictwie* – krytycznego spojrzenia na polskie społeczeństwo w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej. Marta Zimniak-Hałajko, powołując się na rozpoznania Marcina Napiórkowskiego zwraca uwagę na wartość, jaka może płynąć z uważnego przyglądania się „teoriom spiskowym". W wytwarzaniu takich opowieści warto bowiem dostrzec próbę zrozumienia, nadania spójności niezrozumiałym wydarzeniom i rozproszonym sensom. Jak pisze polska antropolożka:

> Lektura teorii spiskowych może tymczasem przynieść korzyści badawcze, ujawniając nie tyle pomyłki i niekompetencje ich autorów (to oczywisty i mało pociągający trop interpretacyjny), co istotne przesłanki krytyki kultury. (...) Warto więc sądom o rzeczywistości przyjrzeć się nie tylko jako pewnej konstrukcji narracyjnej czy fenomenowi psychospołecznemu: warto interpretować zawarte w narracjach społeczne diagnozy[42].

[41] Zob. Andrzej Micewski, *Roman Dmowski,* Warszawa 1971, s. 350. Por. M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, dz. cyt., s. 40.

[42] Marta Zimniak-Hałajko, *Ciało i wspólnota. Wokół prawicowej wyobraźni*, Warszawa 2017, s. 28.

Taka perspektywa umożliwia nie tylko zwrócenie uwagi na zawartą w tekście nasiąkniętym ideologią szerszą krytykę kultury, lecz także dostrzeżenie ukrytych znaczeń, tworzących się na przecięciu krzywdzących i całkowicie nieprawdziwych koncepcji oraz sądów.

Obok figury Żyda, kluczem do powieści Wybranowskiego jest oczywiście główny bohater Zbigniew Twardowski oraz jego towarzyszka Wanda Czarnkowska, której Dmowski poświęca szczególnie dużo uwagi. Panna z zamożnego domu symbolizuje w powieści młode pokolenie dziewcząt z tak zwanych wyższych sfer. Autor kształtuje postać Wandy w taki sposób, aby ukazać czyhające na młode kobiety niebezpieczeństwa. Jednocześnie projektuje typ „kobiety idealnej", do którego Czarnkowska dorasta dopiero pod koniec powieści. Opis uczucia rodzącego się między Twardowskim i dziewczyną od początku koncentruje się na jasnym określeniu ról przewidywanych dla obu płci. Dmowski nie pozostawia tu niedomówień: kobieta ma być uległa wobec mężczyzny, choć nie oznacza to dla niej rezygnacji z własnych dążeń, czy przyjęcia służalczej postawy wobec mężczyzny/męża. Najlepiej, zdaje się mówić autor, jeśli dążenia dwóch stron się pokryją. Tak właśnie dzieje się w przypadku dwójki zakochanych bohaterów. Łączy ich bowiem wspólny afekt – nienawiść i obrzydzenie w stosunku do Żydów. Im bliżej zwieńczenia konfliktu ze Związkiem Uczynnych Grabarzy, tym częściej Wandzie Czarnkowskiej wyrywają się obraźliwe i agresywne antysemickie komentarze. W powieści odbija się również postulat zakazu mieszanych (polsko-żydowskich) małżeństw. Bohaterka na wieść o tym, że miałaby poślubić syna Kulmera, woła: „Co, ten Żyd? Jak pan śmiał to powiedzieć![43]" Jej oburzenie ostatecznie potwierdza w oczach Twardowskiego jej wartość. Jest godna i „czysta", ponieważ wszelki kontakt z Żydem ją odstręcza.

Dmowski poświęca w *Dziedzictwie* szczególną uwagę młodym bohaterom. To w ich przemianie odbija się projekt nowej wspólnoty narodowej. W młodym pokoleniu autor *Myśli nowoczesnego Polaka* dostrzega szansę na odnowę polskiego społeczeństwa. Wanda musi odrzucić dążenia emancypacyjne, które dotyczą zrównania pozycji mężczyzn i kobiet oraz zacierają ontologiczną różnicę między płciami. Właśnie problem różnicy, tak płciowej, jak i rasowej wydaje się najbardziej dojmujący dla Dmowskiego. Stąd jego strach przed mieszaniem ras, czy wejściem kobiety w rolę mężczyzny. Role płciowe zamieniają się w scenie erotycznej z udziałem córki Kulmera – kobieta odwraca bowiem „naturalny" mechanizm zdobywania męskich względów. To ona staje się myśliwym, traktując Twardowskiego jak zwierzynę. W przypadku Wandy wszystko wraca na miejsce: to Twardowski stopniowo kształtuje ją wedle swojego wyobrażenia o społecznej roli kobiet i „kobiecej naturze". Feministki dążące do radykalnej emancypacji – zatarcia różnic płci – w *Dziedzictwie* określone zostały mianem „dziwolągów". Wulgarne zachowanie Wandy przy pierwszym spotkaniu ze Zbigniewem przybliża ją do pani Brzozowskiej. Tym samym w oczach inteligenta zostaje zepchnięta w sferę

[43] K. Wybranowski, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 155.

żydowskości. Z biegiem czasu jednak Wanda rośnie w oczach Twardowskiego, a tym samym „wraca" do polskiej wspólnoty. Manifestowany antysemityzm pozwala jej się wybielić.

Dmowski nie krytykuje jedynie kobiet. Realizacja projektu nowej wspólnoty wymaga również krytyki męskości. Pobrzmiewa ona w słowach młodej Czarnkowskiej: „Nas młode dziewczyny, nieraz oskarżają, że jesteśmy za mało kobietami. Może to i prawda. Ale jeżeli tak jest, to dlatego, że mężczyźni są za mało mężczyznami"[44]. Przeciwieństwem niemęskiej postawy jest Twardowski – bohater idealny. Przede wszystkim cechuje go instynkt i intuicja, które prowadzą do odnowienia patriotycznych uczuć wobec opuszczonej za młodu ojczyzny oraz siła ujawniająca się w bezkompromisowej walce z Żydami niszczącymi Polskę. Dmowski jasno podkreśla, słowami swoich bohaterów, nieprzystawalność dawnych zachowań kobiet i mężczyzn do wymogów współczesności – zwłaszcza młode kobiety nie mogą pozostawać bierne, muszą zaangażować się w walkę o odbudowę mocarstwowej Polski. Aby kraj mógł się rozwijać konieczna jest redefinicja całej wspólnoty, wszystkich jej warstw. Jak pisze polski polityk:

> Jak rozwój organiczny polega na coraz ściślejszym uzależnianiu wzajemnych tkanek, organów i składających je komórek, tak rozwój społeczeństwa prowadzi do coraz ściślejszej zależności wzajemnej poszczególnych warstw i składających je jednostek[45].

Zmiana, którą postuluje Dmowski, dotyczy przekształcenia całej struktury społecznej, tak aby każda z warstw narodu mogła zaangażować się w życie politycznie. Autor *Dziedzictwa* zwraca uwagę na konieczność wykształcenia nowego mieszczaństwa – świadomego i sprawczego politycznie. W *Myślach nowoczesnego Polaka* Dmowski doszukiwał się realizacji tej idei w sprawczości wszystkich warstw społecznych w obliczu budowy nowej wspólnoty narodowej – zwłaszcza w emancypacji chłopów[46]. W *Dziedzictwie* ten temat nie odznacza się jednak tak silnie, jak zmierzch ziemiaństwa. Alfred Twardowski właściciel posiadłości w Turowie, którą dziedziczy Zbigniew jest postacią nieobecną, pojawiającą się jedynie we wspomnieniach poszczególnych bohaterów i bohaterek. Nie mógł on ani realnie wpłynąć na kształt i rozwój społeczeństwa, ani podjąć walki z Kulmerem. Z początku Twardowski próbuje żyć na jego modłę: zarządza ziemią, chodzi na polowania, spotyka się z księdzem i pije z nim alkohol... Ostatecznie jednak rezygnuje z życia poza miastem, do którego wraca z Czarnkowską w ostatniej scenie powieści. Młoda para bez żalu pozostawia za sobą dwór, spalony wskutek pożaru.

---

[44] Ibidem, s. 69.

[45] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, dz. cyt., s. 36.

[46] Tamże, s. 36–42.

Podsumowanie

Dziedzictwo stanowi splot najważniejszych przekonań i postulatów Romana Dmowskiego, które odnaleźć można w jego traktatach politycznych pisanych od końca XIX wieku, aż po lata trzydzieste wieku XX. Powieść, czytana z perspektywy zawartej w niej diagnozy społecznej wskazuje w równym stopniu na krytykę bierności Polaków, jak i upatruje przyczyny złej sytuacji kraju w niebezpiecznej, szkodliwej „naturze żydowskiej". Zestawienie racjonalnie przedstawionej krytyki Polaków, zwłaszcza ich niezaangażowania w życie społeczne oraz kosmopolitycznego nastawienia inteligencji z, motywowanym biologicznym rasizmem, postulatem wykorzystania antysemityzmu jako politycznego oręża powoduje poznawczy dysonans. Czytelniczka staje przed trudnym wyborem ścieżki lektury: czy skoncentrować się na fantazmatycznym obrazie Żyda i kobiety kształtowanym w *Dziedzictwie*, czy raczej wybrać zawarty w nim obraz polskich elit? Starałam się czytać powieść Dmowskiego, uznając, że obie ścieżki są równie istotne. Taka lektura umożliwia bowiem wniknięcie w głębszy sens przekazywanej treści, nawet jeśli jej znaczenie z punktu widzenia analitycznego i etycznego jest nie do przyjęcia. Uznanie wizji Żydów i ich politycznych wpływów projektowanych przez Dmowskiego za efekt „chorego umysłu" w rzeczywistości uniemożliwia obnażenie mechanizmów rządzących programowym antysemityzmem. To właśnie wnikliwe czytanie i rozmontowywanie obrazu tworzącego się na przecięciu języka i samej treści umożliwia dotarcie do sedna rasistowskich znaczeń. Dopiero zrozumienie pragnień tworzących i napędzających ciągle multiplikujące się znaczenia prowadzić może do rozbicia antysemickiego obrazu oraz produktywnej lektury samego tekstu. W *Dziedzictwie* obraz Żydów zawsze połączony jest z pragnieniem seksualnym, a tym samym łączy się z orientalnym fantazmatem kobiecego ciała. Z kolei w obrazie Polaka i Polki wymazano wszelką motywację erotyczną na rzecz ukazania pragnienia stabilizacji różnicy płciowej (małżeństwo) i rasowej (czystość rasowa). Poszukiwanie obrazu powstałego na przecięciu pragnienia seksualnego z pragnieniem różnicy może stać się następnym krokiem interpretacyjnym nie tylko powieści Dmowskiego, lecz szerzej typu literatury, w której centrum znajduje się nacjonalistyczna wizja narodu.

Bibliografia

1. Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 2014.
2. Brykczyński Paweł, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce,* Warszawa 2016.
3. Domagalska Małgorzata, A*ntysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego ma łamach „Myśli Narodowej" (1921–1934) i „Prosto z mostu" (1935–1939),*Warszawa 2004.

4. Domagalska Małgorzata, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli" (1883–1912)*, Warszawa 2015.
5. Dmowski Roman, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 1996.
6. Dmowski Roman, *Separatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909.
7. Gilman Sander L., *Black Bodies, White Bodies: Towards the Iconography of Female Sexuality in Late Nineteenth-Century Art, Medicine and Literature*, „Critical Inquiry" 1985, vol. 12, no. 1.
8. Krasiński Zygmunt, *Nie-Boska komedia*, oprac. Maria Grabowska, Wrocław 1962.
9. Micewski Andrzej, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.
10. Nochlin Linda, *The Politics of Vision. Essays on Nineteenth-Century Art and Society*, London 1991.
11. Reymont Władysław, *Ziemia obiecana*, oprac. Magdalena Popiel, Wrocław 1966.
12. Said Edward, *Orientalizm*, przeł. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.
13. Wybranowski Kazimierz, *Dziedzictwo*,Wrocław 1997.
14. Zimniak-Hałajko Marta, *Ciało i wspólnota. Wokół prawicowej wyobraźni*, Warszawa 2017.
15. Zola Emil, *Nana*, przeł. Zofia Karczewska-Markiewicz, Warszawa 1987.
16. Zola Emil, *Zdobycz*, przeł. Krystyna Dolatowska, Warszawa 1956.

SŁAWOMIR PASTUSZKA
Uniwersytet Jagielloński

Najstarsze zachowane nagrobki ze starego cmentarza żydowskiego w Mysłowicach

Mysłowice należą do kilku miast Górnego Śląska, w których już w XVIII wieku funkcjonowały żydowskie nekropolie. O tamtejszym tak zwanym starym cmentarzu nie zachowało się wiele informacji. Założony został prawdopodobnie w 1702 r. na obrzeżach miasta, na tzw. Kwiatczysku, czyli dzisiejszej dzielnicy Piasek. Jego teren stanowiła długa i wąska działka u podnóża zniwelowanego w latach 50. XX wieku wzniesienia. W 1864 r., zapewne w związku z całkowitym zapełnieniem, po jego zachodniej stronie wytyczono nowy plac grzebalny, który od starego cmentarza oddzielała wąska ścieżka.

Dokładna data likwidacji nekropolii nie jest znana. Być może już w latach 1910–1914 naruszono jej teren przedłużając pobliską Teichstrasse (obecnie ul. Stawowa). Jednak doszczętnego zniszczenia miejsca dokonano po zakończeniu II wojny światowej. W latach 70. XX wieku tereny wokół niego przeznaczono pod wielorodzinną zabudowę osiedla mieszkaniowego.

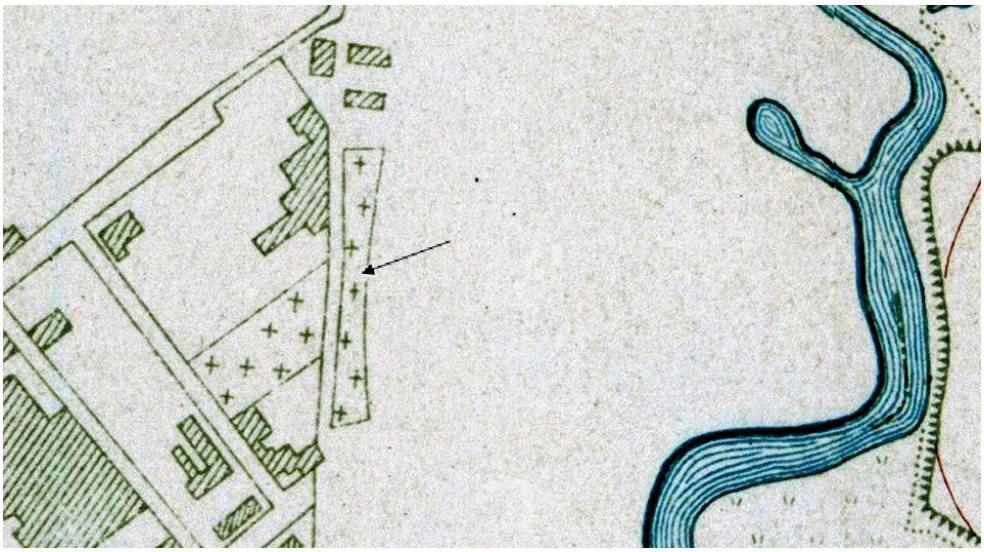
Obecnie na terenie cmentarza znajdują się zaniedbany skwer, garaże, ścieżka oraz fragment jezdni. Odnajdywane w trakcie licznych prac budowlanych pomniki nagrobne lub ich fragmenty przenoszono na teren nowego cmentarza i składano w kilku miejscach, głównie wzdłuż muru południowego i północnego. Do dzisiaj przetrwało około trzydziestu kompletnych nagrobków lub ich większych części oraz mniej więcej tyle samo niewielkich fragmentów, z których możliwe są do odczytania często jedynie pojedyncze wyrazy.

Celem tego artykułu jest prezentacja ośmiu najstarszych nagrobków, spośród których katalog otwiera stela mężczyzny zmarłego w 1770 r. W zestawieniu najmłodsze stele należą do dwóch kobiet zmarłych w 1820 r., natomiast w przypadku trzech dokładna data śmierci nie jest możliwa obecnie do ustalenia ze względu na ubytki tekstu, jednak kształt, zdobnictwo i sposób wykonania pozwalają bez wątpienia stwierdzić, że należą one do osób zmarłych w interesującym okresie.

Omawiane nagrobki stanowią typowe przykłady żydowskiej rzeźby nagrobnej z przełomu osiemnastego i dziewiętnastego stulecia, które można spotkać na cmentarzach górnośląskich. Charakteryzują się one niewielkim rozmiarem o dobrze opracowanych licach i krawędziach, wypukłym liternictwem, często z wersami rozdzielonymi listwami, dość bogatą symboliką (jelenie, lwy, ptaki, korona) i licznymi motywami zdobniczymi, takimi jak kwiaty, wicie roślinne, kolumny czy różnego rodzaje wzory geometryczno-roślinne. Jedynie stela Meira syna Moszego stanowi najbardziej prymitywny typ nagrobka spośród omawianych, źle opracowany, o niezbyt regularnym eliptycznym kształcie zwieńczenia i delikatnie wybrzuszonych bokach.

Pozycja katalogowa ma następującą zawartość:

- metryczka z personaliami: hebrajskimi (imię, imię ojca, imię męża) w formach nieodmiennych z użyciem hebrajskich określeń pokrewieństwa / powinowactwa: ben (syn), bat (córka);
- metryczka z datą śmierci podaną według kalendarza gregoriańskiego wraz z przeliczeniem na kalendarz żydowski ujętym w nawias;
- odpis inskrypcji i jej tłumaczenie, przedzielone kolumną z numeracją wersów; liczba wersów w odpisie odpowiada ich liczbie na nagrobku; wielokropek oznacza partię tekstu niezrozumiałą; występujące w inskrypcjach różnorodne znaki skrótów zostały oddane za pomocą: geresz i gerszajim, z zachowaniem miejsca i liczby znaków w danym epigrafie.
- uwagi zawierające komentarz do inskrypcji;



Stary (wskazany strzałką) i nowy cmentarz żydowski na mapie z początku XX wieku



Stary cmentarz żydowski w Mysłowicach na początku XX wieku
Zdjęcie ze zbiorów Dariusza Faleckiego

Cwi Hersz ben Jehuda Lejb

zm. 20 lutego 1770 (25 szwat 5530)

פ נ	1	Tu spoczywa
איש ישר וסור	2	mąż prawy i stroniący od
מרע ה"ה האלוף	3	zła, oto ten wielmożny
והמרומם כה' צבי	4	i znakomity, czcigodny pan Cwi
הרש בר' יהודא ליב	5	Hersz, syn pana Jehudy Lejba,
ז"ל שנפטר בש'ט	6	błogosławionej pamięci, który odszedł w dobrej sławie
ונקבר כ"ה שבט	7	i pochowany został 25 szwat
בשנת ת'ק'ל' לפ'	8	w roku 530 według krótkiej rachuby.
ת' נ' צ' ב' ה'	9	Niech jego dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wersy 2–3: Por. Job 1,1; 1,8; 2,3.
Wers 9: Por. 1Sm 25,29.



Elijahu ben Mosze

zm. 31 stycznia 1781 (5 szwat 5541)

פנ	1	Tu spoczywa
איש תם וכש"	2	mąż zacny i czysty,
כל ימיו הלך	3	przez wszystkie swoje dni kroczący
בדרך הישר עשה	4	drogą prawych, czyniący
חסד עם עני ועשיר	5	łaskę tak biednym, jak i bogatym,
כ"ה אליהו ב"כ"ה	6	czcigodny pan, Elijahu, syn czcigodnego pana
משה ז"ל שנפט"	7	Mosze, błogosławionej pamięci, który odszedł
בש"ט" ביום ד' ד"א	8	w dobrej sławie w środę 5
שבט ת"ק"מ"א ל"	9	szwat 541 według krótkiej rachuby.
ת נ צ ב ה	10	Niech jego dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wers 10: Por. 1Sm 25,29.



Roza bat Mosze

zm. 28 kwietnia 1787 (10 ijar 5547)

בשנת תקמז	1	W roku 547.
פ ט	2	Tu spoczywa
אשה חשובה הצנ	3	niewiasta poważana, skromna,
מרת רוזה בת הרר	4	pani Roza, córka mistrza, pana
משה חזן שנפטרת	5	Mosze chazana, która odeszła
י אייר תנצבה	6	10 ijar. Niech jej dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wers 5: חזן (*chazan*) – kantor prowadzący modły w synagodze.
Wers 6: Por. 1Sm 25,29.



Rejzel bat Menachem Mendel

zm. 15 czerwca 1820 (3 tamuz 5580)

פ ט	1	Tu spoczywa
אשה חשובה מ	2	niewiasta poważana, pani
ריזל בר מנחם	3	Rejzel, córka pana Menachema
מענדל זל שהלכה	4	Mendla, błogosławionej pamięci, która poszła
לעולמה בשם טוב	5	do swego świata w dobrej sławie
יום ה ג תמוז	6	w czwartek 3 tamuz
שנת תקפ לפק	7	roku 580 według krótkiej rachuby.
ת נ צ ב ה	8	Niech jej dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wers 8: Por. 1Sm 25,29.



Gitel bat Jehoszua

zm. 17 września 1820 (erew Jom Kipur [=9 tiszri] 5581)

פ נ	1	Tu spoczywa.
בלא עתה עזבה	2	Nagle opuściła
את החיים ▪ ותעל	3	życie i wzniósł się
שועת העיר	4	głos tego miasta
השמים ▪ אהה מעט	5	ku niebu. Ach! Mało
חיי' שני חיי'	6	było lat jej życia,
אר מאד גדלה	7	podczas gdy bardzo obfity był
פרי מעשיה ▪ מ'	8	owoc jej czynów, pani
גיטל בת הרר	9	Gitel, córka mistrza, pana
יהושע זל נפט'	10	Jehoszuy, błogosławionej pamięci. Odeszła
בשט ע'י'כ' ת'ק'פ'א'	11	w dobrej sławie w wieczór Jom Kipur 581.
ת נ צ ב ה	12	Niech jej dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wersy 3–5: Por. 1Sm 5,12.
Wers 12: Por. 1Sm 25,29.



Sara bat Aharon

zm. [data niezachowana]

Riwka bat Sara

zm. [data niezachowana]

פ ט	1	Tu spoczywa
אשת חייל צדקה עש'	2	niewiasta dzielna, czyniąca sprawiedliwość
כאביגייל הצנו' והחסי'	3	jak Awigail, skromna i pobożna
כל ימיה הלכה בדרכה	4	przez wszystkie swoje dni, krocząca drogą
ישרה ונעימה מצות	5	prawych i miła, przykazania
ה' שמרה שרה בת	6	Pana przestrzegająca, Sara, córka
הרר אהרון שנפטרת	7	mistrza, pana Aharona, która odeszła
ונקברת ובתה הילדה	8	i została pogrzebana, i jej córka, dziewczynka
רבקה בקבר אחר יום	9	Riwka, <z nią> w jednym grobie, dnia
…		...
הנקראת ישר לאופני[ם]	6a	Wezwana została prosto do aniołów
בש'ק' עם הי… …	7a	w święty Szabat, wraz z …

Uwagi do inskrypcji:

Wers 2: Por. Prz 12,4; 31,10.
Wers 3: Porównanie zmarłej do Awigail, żony króla Dawida (1Sm 25,3 nn.).
Wers 9: Poniżej tego wersu nagrobek odłamany, niezachowany.
Wers 6a: Tekst zapisany kursywą na prawej listwie, będący uzupełnieniem wersu 6.
Wers 7a: Tekst zapisany kursywą na lewej listwie, będący uzupełnieniem wersu 7.







Meir ben Mosze

zm. [data niezachowana]

פנ	1	Tu spoczywa
איש ישר	2	mąż prawy,
הרר מאיר	3	mistrz, pan Meir,
בהרר משה	4	syn mistrza, pana Mosze,
שנפטר ג' חו"ה	5	który odszedł 3. dnia półświątecznego
…		...

Uwagi do inskrypcji:

-



Chaja bat Jehuda

zm. [data niezachowana]

פ'ט	1	Tu spoczywa.
מצבת קבורת	2	Kamień nagrobny
אשה כשרה	3	niewiasty czystej
וצנועה הה' מ'	4	i skromnej. Oto ta, pani
היה בת הרר	5	Chaja, córka mistrza, pana
יהודא זל נפטר'	6	Jehudy, błogosławionej pamięci. Odeszła
ונקברה ד' אדר	7	i została pochowana 4 adar
.....נצ' [ת]	8	... Niech jej dusza będzie związana w węźle życia.

Uwagi do inskrypcji:

Wers 7: Dzień śmierci niepewny; może być także ה (5) lub ח (8).
Wers 8: Por. 1Sm 25,29.



AGNIESZKA MISINA
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja

Katarzyna Zimmerer, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017, Wydawnictwo Literackie, ss. 675, nlb. 4, il, tabl. 1

Katarzyna Zimmerer jest pisarką, dziennikarką i współautorką książki-wywiadu *Przeżyć i co dalej...* (2006) oraz książki dla dzieci *Zwyczajny dzień* (2012). Współtworzyła muzealne wystawy czasowe *Świat przed katastrofą* (Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie) i *Okupanci. Niemcy w Krakowie 1939–1945* (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Oddział Fabryka Oskara Schindlera) oraz wystawę stałą *Kraków w czasie okupacji 1939–1945* (Fabryka Oskara Schindlera). Jest pewne, że dużą rolę w kształtowaniu wrażliwości na zagadnienia historii Żydów i Holokaustu, odegrało tło rodzinne pisarki. Warto wspomnieć, że Katarzyna Zimmerer jest córką Joanny Olczak–Ronikier, która także jest pisarką i autorką dwóch bestsellerów: *W ogrodzie pamięci* (2002) oraz *Wtedy. O powojennym Krakowie* (2015).

W 2004 roku Wydawnictwo Literackie opublikowało pierwszą książkę Katarzyny Zimmerer, zatytułowaną *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*. Wydana trzynaście lat później *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie podczas okupacji niemieckiej* jest pogłębieniem zagadnienia i wzbogaceniem go o nowe źródła. Sama autorka na temat różnicy pomiędzy swoimi pracami wypowiada się w następujący sposób:

> **Czym będzie się różnić od „Zamordowanego świata", który wydała pani 13 lat temu?**
> Będzie różnić się przede wszystkim liczbą źródeł. Nie jestem historykiem. Wtedy opierałam się na źródłach już publikowanych, obawiając się pracy w archiwach. Ten lęk przełamałam dzięki współpracy przy wystawie czasowej „Świat przed katastrofą"(...). Zrozumiałam też, że nie umiem się odczepić od historii mojego miasta. Gdy Wydawnictwo Literackie zaproponowało mi w 2014 roku,

że wznowi „Zamordowany świat" w formie elektronicznej, zapytałam, czy dadzą mi chwilę na uzupełnienia.
No i trzy lata później ukaże się dzieło liczące 680 stron. Pierwsza książka miała 284.[1]

Można więc stwierdzić, że *Kronika zamordowanego świata* jest poszerzoną i doskonalszą wersją książki *Zamordowany świat*.

Posłowie recenzowanej pracy zawiera objaśnienie motywów jakie skłoniły autorkę do ponownego zajęcia się tematem. Można się z niego dowiedzieć, że nie traktuje ona swojego dzieła jako pracy naukowej sensu stricto. Próżno szukać tezy, problemu badawczego, objaśnienia zastosowanej metody, warsztatu autorki. Wręcz przeciwnie, otwarcie przyznaje ona (co zresztą robi również w cytowanym wcześniej wywiadzie), że nie jest historykiem. Ze szczerością wyjawia nawet, że na łamach swojej poprzedniej książki przez pomyłkę uśmierciła osobę Joela Wolfa, który w rzeczywistości przeżył wojnę i nawet zjawił się na jednym z wieczorów autorskich pisarki w Tel Awiwie. Według Katarzyny Zimmerer, podjęcie tematu zagłady krakowskich Żydów wynika z jej bardzo osobistego i emocjonalnego stosunku do zagadnienia, o którym mówi otwarcie:

> Zamordowani nie mają grobów. (...) Znów mi się śnili. Prosili bym o nich wspomniała, spróbowała odtworzyć ich losy, wymieniła choćby nazwisko. Próbowałam sprostać ich prośbom[2].

Tytuł pracy wskazuje, iż mamy do czynienia z kroniką. Nie jest to jednak kronika w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Zestawienie słów w tytule bardzo wiele wyjaśnia. Kronika to zazwyczaj chronologiczny zapis faktów. Tutaj jest zestawiona ze słowem „zamordowany", który niesie z sobą duży ładunek emocjonalny i wskazuje na szczególny charakter dzieła. Jest ono zapisem wydarzeń historycznych, utkanym na kanwie losów zamordowanych świadków. Jeśli spodziewamy się tu wyliczenia faktów, zestawień i statystyk, spotka nas zawód, ponieważ to człowiek jest osią tej kroniki.

Przedstawienie historii krakowskich Żydów podczas wojny w takiej formie pozwala oddać gradację napięcia związanego z nadciągającą Zagładą (wybuch wojny – zmieniająca się sytuacja Krakowa i jego żydowskich mieszkańców – utworzenie getta w Podgórzu – zaostrzające się prześladowania Żydów – pierwsze deportacje – likwidacja getta – utworzenie obozu w Płaszowie). Jednocześnie kronika jest taką formą prezentacji, która pozwala na uniknięcie konieczności interpretacji faktów (typowych

---

[1] Wywiad Małgorzaty Niemczyńskiej z Katarzyną Zimmerer, „Gazeta Wyborcza" Duży Format 13.11.2017, http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,22620648,katarzyna-zimmerer-pisze-o-heroizmie-dnia-codziennego.html (dostęp: 20.10.2018).

[2] K. Zimmerer, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017, s. 636.

dla prac stricte naukowych). Opis losów ludzkich i relacje świadków mają tu mówić same za siebie. Dodatkowy komentarz jest zbędny.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż omawiane dzieło oparte na licznych materiałach źródłowych, nie posiada bibliografii. Listę źródeł można odtworzyć jedynie na podstawie przypisów znajdujących się na końcu książki i podzielonych według rozdziałów pracy. Umieszczenie przypisów poza strukturą dzieła można odczytać jako celowy zabieg, nakierowany na to, aby nic nie odciągało uwagi czytelnika od kwintesencji narracji – losów krakowskich Żydów. Jednocześnie praca posiada przypisy innego typu, które znajdują się u dołu strony. Tłumaczą one na bieżąco pojęcia, związane najczęściej z tradycjami żydowskimi, które pojawiają się w tekście, a których niezrozumienie mogłoby uczynić percepcję treści niepełną.

Jeśli przestudiujemy materiały, na które autorka powołuje się w przypisach, możemy je podzielić na kilka grup: opracowania historyczne, fragmenty wspomnień i pamiętników, wywiady z własnych zbiorów, fragmenty „Gazety Żydowskiej". Kronikę wzbogacają także liczne fotografie archiwalne oraz mapa z zaznaczonymi najważniejszymi miejscami krakowskiego getta. Jeśli policzyć, ile opracowań naukowych cytuje Katarzyna Zimmerer to znajdziemy ich około sześć. To bardzo mało jak na pracę liczącą ponad sześćset stron. W poszczególnych rozdziałach, na kilkadziesiąt lub niekiedy ponad sto przypisów, tych, które odwołują się do opracowań naukowych, jest zaledwie kilka. Inaczej przestawia się liczba odniesień do pamiętników i wspomnień. W każdym rozdziale stanowią one trzon narracji. Katarzyna Zimmerer dowodzi w ten sposób, że jest wierna swoim założeniom. Pozwala opowiedzieć historię, stworzyć kronikę, osobom-świadkom, osobom-ofiarom zamordowanego świata. Jeśli chodzi o pamiętniki i wspomnienia, należy docenić podjęcie przez autorkę próby prezentacji różnych punktów widzenia. Najważniejszą grupę stanowią naturalnie świadectwa żydowskie. Któż inny bowiem może opowiedzieć o getcie, jeśli nie jego mieszkańcy? Są to m.in. Renia Knoll (*Dziennik*), Halina Nelken (*Pamiętnik z getta w Krakowie*), Stella Müller-Madej (*Dziewczynka z listy Schindlera*), Henryk Zvi Zimmermann (*Przeżyłem, pamiętam, świadczę*), oraz Natan Gross (*Kim Pan jest Panie Grymek?*). Jednak autorka cytuje także inne relacje, pochodzące spoza getta, pozwalając odczytać fakty z innego punktu widzenia (m.in. Edward Kubalski *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939 – 18 I 1945*, Stanisław Piotrowski *Dziennik Hansa Franka*).

Na szczególną uwagę w pracy Katarzyny Zimmerer zasługują bogate źródła ikonograficzne, szczegółowo opisane na jej końcu. Podobnie jak przypisy, są one informacją dodatkową, która nie narzuca się czytelnikowi na stronach kroniki. Fotografie pochodzą z różnych źródeł. Autorka wymienia rodzime zbiory np. Archiwum Narodowe w Krakowie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fotografie należące do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Czerpie także ze zbiorów zagranicznych: Archiwum Instytutu Jad Waszem w Jerozolimie, Archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie oraz Niemieckiego Archiwum Narodowego Bundesarchiv w Koblencji. Należy docenić tę różnorodność pozyskanych z dużym trudem źródeł archiwalnych.

Ponadto w książce pojawiają się zdjęcia typu paszportowego z okupacyjnych dokumentów krakowskich Żydów. Można w tym zabiegu dostrzec chęć autorki do podzielenia się osobistym stosunkiem do opisywanych postaci:

> Podczas pracy nad scenariuszem wystawy *Kraków – czas okupacji* wiele godzin spędziłam w Archiwum Narodowym przy ulicy Siennej. Przeglądałam wtedy między innymi tysiące podań żydowskich mieszkańców Krakowa z 1941 roku o wydanie zgody na pozostanie w mieście. Są dostępne na mikrofilmach. (...) Potem jednym ruchem ręki sprawiałam, że twarze, na które przed chwilą patrzyłam, znikały – za każdym razem czułam się tak, jakbym tych ludzi bezdusznie odsyłała do szeolu – miejsca milczenia i zapomnienia.[3]

Zdjęcia krakowskich Żydów mają symbolicznie przywrócić im twarz, na nowo spersonifikować anonimowe ofiary.

Jako źródło historyczne na uwagę zasługują także fragmenty tekstów, pochodzące z wydawanej podczas okupacji „Gazety Żydowskiej", będącej jedynym oficjalnym pismem dostępnym mieszkańcom krakowskiego getta. Ze względu na swój propagandowy charakter dziennik ten, stanowi trudne do wykorzystania źródło. Katarzyna Zimmerer wykorzystuje je w sposób bardzo ostrożny i przemyślany. Dominują przedruki drobnych ogłoszeń, podziękowań, komunikatów wplecionych w narrację i fotografie. Daje to czytelnikowi szansę na wgląd w codzienność getta, a także na powrót uczłowieczenia ofiary Zagłady, oddaje im godność.

Do tomu dołączona jest mapa, wydrukowana na osobnym blankiecie, z zaznaczonymi miejscami, o których jest mowa w publikacji. Stanowi ona ewidentną zachętę dla czytelnika, aby zapoznał się z historią krakowskiego getta również w terenie.

Choć *Kronika zamordowanego świata* nie jest pracą stricte naukową, bez wątpienia jest ona cenną pozycją wśród lektur o tej tematyce. Dla osób, dla których temat Zagłady jest nowy, książka jest rzetelnym wprowadzeniem do tego zagadnienia, umożliwiającym śledzenie dzień po dniu sytuacji Żydów w okupowanym Krakowie. Eksperci, znawcy tematu z pewnością znajdą także wiele cennych, niepublikowanych dotąd informacji, które autorka wydobyła podczas imponującej archiwalnej kwerendy oraz z prywatnych rozmów ze świadkami historii. Co ważne, osobiste, wręcz emocjonalne podejście do tematu, rzuca odmienne od prac naukowych światło na ten temat. Jest to światło przepełnione szacunkiem i współczuciem.

Należy docenić fakt, iż *Kronika zamordowanego świata* jest jedynym tak rozbudowanym opracowaniem tej tematyki. Do tej pory nie doczekaliśmy się jeszcze w Krakowie tak monumentalnej monografii jaką dla Warszawy jest praca Barbary Engelking i Jacka Leociaka *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście* (2001). Także i z tego powodu *Kronika zamordowanego świata* Katarzyny Zimmerer jest dziełem bardzo ważnym i wartym lektury.

---

[3] Tamże, s. 635.

KAROLINA SIERZPUTOWSKA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ w roku akademickim 2017/2018

Rok akademicki 2017/2018 zaowocował wieloma projektami zorganizowanymi przez Koło Naukowe Studentów Judaistyki UJ.

W listopadzie 2017 r. odbyła się kolejna edycja cyklu – *Śladami kultury żydowskiej*. Tym razem członkowie KNS IJ UJ wyjechali do Łodzi. W trakcie dwudniowego pobytu uczestnicy projektu zwiedzili Muzeum Miasta Łodzi oraz Pałac Poznańskiego, a także udali się na Stację Radegast oraz na nowy cmentarz żydowski. Ponadto zapoznano się z działalnością Centrum Dialogu im. Marka Edelmana i gminy żydowskiej w Łodzi. Ostatnim punktem naszego objazdu naukowego było zwiedzenie synagogi Reicherów. Całość projektu została podsumowana podczas panelu dyskusyjnego, który odbył się w Instytucie Judaistyki UJ 30 listopada 2017 r. W trakcie spotkania uczestnicy wyjazdu mieli okazję zaprezentować swoje przemyślenia dotyczące historii żydowskiej Łodzi oraz omówić działalność tamtejszej żydowskiej gminy.

W grudniu 2017 r. w Instytucie Judaistyka UJ odbyło się spotkanie przedświąteczne. KNS IJ UJ w duchu bożonarodzeniowym i chanukowym zorganizowało atrakcje związane ze zbliżającymi się świętami. Podczas spotkania odbyły się mistrzostwa drejdlowe z uczestnictwem pracowników naukowych i studentów IJ UJ. Czas pomiędzy rozgrywkami umilała świąteczna muzyka oraz pączki i inne smakołyki.

W roku akademickim 2017/2018 ukazał się kolejny, czwarty już numer „Judaisty", który obok artykułów Agnieszki Więckiewicz o żydowskiej tożsamości w okresie przejściowym i Aleksandry Guja o dyskusji wokół książki *Żydokomuna* Pawła Śpiewaka (w języku angielskim) oraz sprawozdania z konferencji i recenzji znalazł się obszerny materiał z inwentaryzacji cmentarza żydowskiego w Mysłowicach, który został przygotowany przez mgra Sławomira Pastuszkę, wraz ze studentami II roku studiów licencjackich IJ UJ w ramach zajęć z tematu „Inskrypcje nagrobne z ziem polskich".

Na początku 2018 r. został opublikowany trzeci tomik z serii „Biblioteka Słowika", który nosi tytuł *Żydzi polscy na przestrzeni wieków*. Jest on pokłosiem III. Krakowskiej Konferencji Judaistycznej, która została zorganizowana przez nasze Koło Naukowe

w dniach 24-25 kwietnia 2017 r. Praca ta zawiera siedem interesujących artykułów z dziedziny judaistyki młodych badaczy z Krakowa, Poznania, Warszawy i Zielonej Góry.

Członkowie KNS IJ UJ w ramach praktyk kołowych reprezentowali krakowską judaistykę na Dniach Otwartych UJ, na Festiwalu Nauki i Sztuki w Krakowie, a także na odbywającej się w Krakowie 26 maja 2018 r. Nocy Synagog.

W czerwcu 2018 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ, w trakcie którego wybrano nowy zarząd w składzie: przewodniczący – Maksymilian Mleczko, zastępca przewodniczącego – Agata Bożek i skarbnik – Monika Miłek.

KOŁO NAUKOWE
STUDENTÓW
INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ

KLAUDIA KWIECIŃSKA

Sprawozdanie z Dni Pamięci w Jędrzejowie

W dniach 10–16 września 2018 r. w Jędrzejowie odbyły się „Dni Pamięci", zorganizowane z okazji 76. rocznicy likwidacji getta w tym mieście (16.09.1942). Jednym z patronów honorowych wydarzenia, przygotowanego z inicjatywy Klaudii Kwiecińskiej, był Instytut Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Koło Naukowe Studentów Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizatorami wydarzeń byli: Urząd Miejski w Jędrzejowie, Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie, I. Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Reja w Jędrzejowie oraz Zespół Szkół (Gimnazjum nr 2 i Szkoła Podstawowa nr 4) w Jędrzejowie. Wśród jego patronów znaleźli się także Forum Dialogu i Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl" w Chmielniku.

Główne obchody Dni Pamięci poprzedziły czterodniowe, zaczynające się od 10 września, warsztaty dla młodzieży w I LO im. M. Reja w Jędrzejowie. W ramach tych warsztatów członkowie Zarządu KNSJ UJ – Maksymilian Mleczko i Agata Bożek – wygłosili wykłady na temat kultury żydowskiej. Ich wizyta w tym mieście była połączona ze zwiedzaniem i wzbudziła duże zainteresowanie jego mieszkańców. Międzyczasie, 14 września, wolontariusze z Caritasu posprzątali miejscowy, żydowski cmentarz.

Najważniejsze uroczystości opisywanego wydarzenia odbyły się 16 września (w niedzielę). Rozpoczął je marsz pamięci, który kroczył ulicami dawnego getta w Jędrzejowie. Kilkudziesięciu mieszkańców miasta przeszło z goździkami w rękach na miejsce odosobnienia Żydów, ich byłych „sąsiadów", by na końcu złożyć je pod symbolicznym pomnikiem (stelażem ze zdjęciami żydowskich mieszkańców miasta). Należy dodać, że podczas marszu został odczytany list Janiny Bassat, potomkini jędrzejowskich Żydów.

W tym samym dniu odbyła się również projekcja filmu „Nasi sąsiedzi – Żydzi", nakręconego przez uczniów Gimnazjum nr 2 w Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie oraz wykład Klaudii Kwiecińskiej na temat jędrzejowskiego jizkor-buchu. Tegoroczne obchody Dni Pamięci zakończyły się „Koncertem pamięci" w wykonaniu młodych jędrzejowian.

Mieszkańcy Jędrzejowa, którzy tego dnia licznie uczestniczyli w marszu pamięci i zgromadzili się w miejscowym muzeum udowodnili, że pamięć po byłych żydowskich sąsiadach jest ciągle żywa, a organizacja takich wydarzeń ma sens.



Uczestnicy marszu pamięci
16.09.2018 / Fot. Ewa Pociejowska-Gawęda / Radio Kielce

KOŁO NAUKOWE
STUDENTÓW
INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ

Wspomnienie o doktorze Przemysławie Decu

Dnia 19 września 2018 r. zmarł nagle nasz wykładowca dr Przemysław Dec, adiunkt w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urodził się w Bydgoszczy 25 stycznia 1969. Studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i na Uniwersytecie w Tel Awiwie. W 2004 uzyskał na Wydziale Teologicznym PAT w Krakowie tytuł doktora. Specjalizował się w językach aramejskim oraz hebrajskim biblijnym, misznaickim i współczesnym. Jego badania skupiały się głównie wokół literatury qumrańskiej.

Był świetnym dydaktykiem, który posiadał dystans do świata, jak i do samego siebie. Dr Dec potrafił prowadzić zajęcia w sposób niezmiernie ciekawy, dzięki czemu jego wykłady cieszyły się dużą popularnością. Był otwarty na dyskusje ze studentami, którzy zafascynowani jego opowieściami o Qumran czy o historii starożytnego Izraela, zdobywali motywację do poszerzania swoich horyzontów i wiedzy na ten temat.

Dr Dec był organizatorem corocznych wyjazdów studyjnych do Izraela. Wielu studentów dzięki tym wyjazdom po raz pierwszy miało możliwość zobaczenia tego kraju. Większość z nich może potwierdzić, że wycieczka ta stanowiła wyjątkowe przeżycie. Dr Dec był przewodnikiem, który pokazywał Izrael mniej znany oraz miejsca mniej oczywiste. Dzięki swojemu doświadczeniu mógł rozpalić w studentach miłość do tego kraju, odkrywając przed nimi wielokulturowość, a przede wszystkim wyjątkowość tego miejsca.

Całe nasze środowisko, zarówno wykładowcy jak i studenci, przeżywamy ogromną pustkę jaką po sobie pozostawił. Przede wszystkim dlatego, że każdego dnia służył pomocą i dobrym słowem. Swoją otwartością i charyzmą potrafił rozweselić cały Instytut, nawet podczas długich, zimnych, sesyjnych dni.

W listopadzie 2018 r. odbyła się w naszym Instytucie wieczornica poświęcona dr. Decowi, na której wykładowcy i studenci przywoływali różne wspomnienia i anegdoty z nim związane. Wszystko odbyło się w nostalgicznej atmosferze przy akompaniamencie ulubionych utworów muzycznych doktora.

W imieniu całej społeczności studentów Instytutu Judaistyki UJ chcielibyśmy podkreślić naszą wdzięczność dr. Decowi za wspólnie spędzone chwile na interesujących zajęciach, jak i poza nimi, a przede wszystkim za możliwość odkrywania wyjątkowości Izraela.

Zarząd KNS IJ UJ



01.10.2012 / Fot. Alicja Maślak-Maciejewska

Biogramy autorów

AGNIESZKA MISINA – absolwentka Instytutu Filologii Romańskiej UJ. Od wielu lat pracuje jako przewodnik po Krakowie oraz tłumacz języka francuskiego. W 2010 roku opublikowała swój artykuł „Helena Donhaiser-Sikorska. Pierwsza krakowska lekarka" w drugim tomie „Przewodniczki po Krakowie emancypantek" (Fundacja Przestrzeń Kobiet, Kraków 2010).
Aktualnie studiuje w Instytucie Judaistyki UJ gdzie zajmuje się badaniem życia kulturalnego krakowskich Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

SŁAWOMIR PASTUSZKA – doktorant w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 2015–2017 redaktor naczelny czasopisma naukowego „Judaista". Wśród jego zainteresowań znajduje się historia Żydów w Pszczynie i okolicy, historia Żydów w Polsce po 1945 r., genealogia, epigrafika hebrajska, cmentarze żydowskie, sztuka ze szczególnym uwzględnieniem wystroju malarskiego synagog. Autor licznych publikacji dotyczących epigrafiki, polichromii synagogalnych oraz pszczyńskich i krakowskich Żydów, w tym pięciu książek: *Śladami pszczyńskich Żydów* (2013), *Nic to innego tylko dom boży..., czyli o dziejach pszczyńskich synagog* (2015), *Izraelickie Towarzystwo Opieki nad Chorymi i Pogrzebowe w Pszczynie. Wybór źródeł* (2017), *Simon Alexander. Kazania* (2018) i *Anna Feibelsohn. Moje wspomnienia* (2018).

KAROLINA SIERZPUTOWSKA – obecnie studentka I roku studiów magisterskich w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 2016–2018 wiceprzewodnicząca Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ. Pracę licencjacką poświęciła tematyce obrazu żydowskich morderców jaki wyłaniał się z XIX-wiecznej brytyjskiej prasy. Zajmuje się przede wszystkim dziejami społeczności żydowskiej w Wielkiej Brytanii, ze szczególnym uwzględnieniem losów żydowskich imigrantów na terenie East Endu w XIX w., bada problemy związane ze stereotypizacją, ksenofobią, orientalizmem i przestępczością.

AGNIESZKA WIĘCKIEWICZ – studentka w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i na Wydziale Slawistyki Paris-Sorbonne IV. Przygotowuje pracę magisterską na temat dyskursów rasy w niemieckiej kulturze przełomu XIX i XX w. Publikowała w „Praktyce Teoretycznej", „Widoku. Teoriach i praktykach kultury wizualnej", „Tekstualiach", „Przeglądzie Humanistycznym", „Dialogu" i „Judaiście". Jest laureatką VII. edycji konkursu o Diamentowy Grant za projekt pt. „Między autoanalizą a autobiografią. Codzienne praktyki piśmienne pierwszych uczniów Freuda oraz ich wpływ na teorię psychoanalityczną" oraz członkinią Collegium Invisibile.

„Judaista" jest interdyscyplinarnym czasopismem, na łamach którego ukazują się teksty obejmujące szeroko rozumianą tematykę studiów żydowskich. Ideą czasopisma jest popularyzacja młodych badaczy judaizmu, zarówno studentów, jak i doktorantów. Periodyk stanowi platformę wymiany wyników badań naukowych, recenzji, tłumaczeń oraz sprawozdań z działalności Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Student każdego kierunku i uczelni uprawniony jest do publikowania artykułów na łamach czasopisma pod warunkiem otrzymania pozytywnej recenzji naukowej oraz spełniając wymogi redakcyjne.

KOŁO NAUKOWE
STUDENTÓW



INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ